Rok XIII. Nr. 86 (3687) Wilno, Piątek 27 Marca 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Eden o naradach londyńskich

Balansowanie pomiędzy Francją a Niemcami. — Anglja nie będzie się wiązała sprawami Środkowej i Wschodniej Europy

LONDYN, (PAT). — Punktualnie o godz. 4 popołudniu min. Eden stanął przed izbą gmin dla wygłoszenia swej deklaracji. Powitano go raczej obojętnie.

Minister zaczął od wyrażenia parlamentowi, prasie i opinji publicznej Wielkiej Brytanji podziękowania za powściągliwość, okazaną w tym tak krytycznym okresie. — Następnie minister podkreślił, że przemawia do całego narodu brytyjskiego i specjalnie ma na celu wskazanie opinji drogi do zachowania właściwej perspektywy wobec zachodzących wypadków. W tym też celu będzie mówił zupełnie otwarcie i szczerze.

Minister dokonał przeglądu wypadków historycznych, które doprowadziły do utworzenia i utrzymania strefy zdemilitaryzowanej w Nadrenji, przypomniał, że inicjatywa włączenia do układów lokarneńskich zagadnienia strefy zdemilitaryzowanej, które pierwotnie istniało tylko w traktacie wersalskim, wyszła od Niemiec.

Eden podkreślił również, że nigdy nie słyszał ze strony Niemiec argumentu, aby układ lokarneński był zawierany pod dyktandem. Pod tym względem Niemcy stale czynili różnicę pomiędzy Wersalem i Locarnem. Procedura, przewidziana w pakcie reńskim a mianowicie w art. 3-cim, dawała Niemcom możność podjęcia rewizji statutu strefy zdemilitaryzowanej. Ponadto argument, że pakt francusko-sowiecki jest w sprzeczności z układem lokarneńskim, nie wytrzymuje krytyki dlatego, że w grę wchodzą interesy Belgji, która żadnego paktu z Sowietami nie zawarła, a więcej niż pół strefy zdemilitaryzowanej graniczy właśnie z Belgją.

Następnie minister w specjalnie gorących słowach dał wyraz sympatji narodu brytyjskiego do Belgji, przypominając ofiary i cierpienia tego kraju w okresie wielkiej wojny.

Postępowanie Niemiec podyktowane było wyłącznie argumentami przemocy, a nie rozumu.

Eden podkreślił z naciskiem, że Anglja nie jest w tym sporze arbitrem, lecz gwarantem i dlatego posiada określone zobowiązania, ściśle sprecyzowane w art. 4 paktu reńskiego. Z wielką mocą i emfazą minister stanął na stanowisku, że zobowiązania te są dla Wielkiej Brytanji wiążące i że rząd brytyjski w żadnym wypadku nie wyrzeknie się ich.

Porównując z pierwszemi żądaniami francuskiemi rezultaty odbytej w Londynie konferencji lokarneńskiej, należy przyznać — zaznaczył minister — że dokonano bardzo wiele dla odprężenia sytuacji, a stało się to dzięki trzem warunkom, wysuniętym wobec Niemiec, a mianowicie: odesłania sporu do Hagi, utworzenia strefy wojskowej, obsadzonej przez policję międzynarodową i udzielenia przez Niemcy zobowiązania co do niefortyfikowania strefy nadreńskiej.

Przechodząc następnie do analizy zobowiązań brytyjskich, zwartych w postanowieniach sygnatarjuszy paktu reńskiego, min. Eden rozdzielił te zobowiązania na trzy rozmaite okresy. Okres pierwszy, w którym zobowiązania brytyjskie nabierają mocy niezwłocznie, przewidziany jest w art. 3 białej księgi. Okres drugi — przejściowy — określany w art. 7 ma na celu doprowadzenie do układów o wzajemnej pomocy. Wreszcie okres trzeci, którego wyrazem są specjalne zobowiązania brytyjskie na rzecz Francji i Belgji, zawarte są w aneksie, wchodzą one w grę dopiero wtedy, gdy przewidziane w okresie drugim rokowania nie doprowadzą do pożądanego rezultatu. Co się tyczy przewidzianych w pierwszym okresie nadzwyczajnych narad sztabów generalnych sygnatarjuszy paktu reńskiego, to narady te posiadają — według słów Edena — tylko charakter techniczny. — Zakres ich odpowiadać będzie ściśle zakresowi gwarancyj paktu reńskiego, wobec czego narady sztabowe nie stanowią żadnego rozszerzenia zobowiązań politycznych Wielkiej Brytanji. — Wynikają one logicznie z gwarancyj lokarneńskich i nie są niczem innem, jak technicznem przystosowaniem się do ewentualności tych gwarancyj.

W dalszym ciągu swej mowy min. Eden wystąpił ostro przeciwko tym wszystkim, którzy występują za odosobnieniem Wielkiej Brytanji i domagają się od rządu brytyjskiego, aby nie dał się wciągnąć do sporów europejskich.

Cała historja Anglji jest dowodem, że W. Brytanja zawsze stała na stanowisku, iż utrzymanie integralności Francji i Belgji stanowi istotny interes brytyjski. To stanowisko W. Brytanji nikomu nie zagraża. Rząd brytyjski stoi na stanowisku, że poza zobowiązaniami, jakie nakłada na niego wierność wobec paktu Ligi Narodów, W. Brytanja nie może być wciągnięta do konfliktów, wychodzących regjonalnie poza teren objęty postanowieniami paktu reńskiego.

Dotychczas, mimo wszystkich naszych wysiłków — podkreślił minister — nie uzyskaliśmy od Niemiec żadnych propozycyj, które umożliwiłyby zlezienie płaszczyzny do dalszych rokowań. Jedyne ustępstwo, jakie dotychczas od kancl. Hitlera uzyskaliśmy, to zgoda jego na niepowiększanie liczebne wojsk w Nadrenji. To oczywiście nie jest dosyć. Gdyby kancl. Hitler zgodził się na niefortyfikowane Nadrenji, to byłoby to już coś konkretnego. Ale zostałem poinformowany, że nawet i to jest niemożliwe.

Następnie min. Eden zwrócił się z gorącym apelem do kancl. Hitlera, aby wziął pod uwagę, z jakim niepokojem cała Europa oczekuje jego propozycyj dodatkowych.

Mowę swą zakończył minister podkreśleniem, że znajdujemy się obecnie dopiero w fazie początkowej najbardziej krytycznych rokowań międzynarodowych. Rząd brytyjski, który zna dokładnie ciążące na nim zobowiązania, dążyć będzie do pojednania, nie ulegając żadnym uprzedzeniom na rzecz tego, lub owego obcego kraju. Rząd brytyjski pragnie być bezstronnym i nie chce się przywiązać ani do jednego, ani do drugiego kraju.

FRANCJA WINNA ZROZUMIEĆ STANOWISKO BRYTYJSKIE

i przystąpić do propozycyj niemieckich objektywnie, Niemcy zaś winny się kierować względami na pokój i zgodę w Europie. W. Brytanja oceniać będzie inne państwa według ducha i zakresu współdziałania tych państw z nami i dążyć będzie do zrozumienia trudności obu stron, aby doprowadzić do pojednania.

IZBA GMIN

pozytywnie ocenia działalność Edena

LONDYN. (Pat.) Debata, jaka rozwinęła się w izbie gmin po przemówieniu min. Edena wykazała, że nastroje izby nie zbiegają się z krytyką, jaka spotkała rząd w ostatnich dniach na łamach pewnej części prasy i w niektórych kołach opinji publicznej. Okazało się, że izba gmin ocenia sytuację w sposób bardziej zrównoważony i jest mniej wrażliwa na pewne zewnętrzne posunięcia, mogące wywołać zastrzeżenia. Izba gmin w większym stopniu, aniżeli się tego naogół spodziewano, pozytywnie oceniła pracę dyplomatyczną min. Edena w ciągu ostatnich dwuch tygodni.

Z wyjątkiem jednego tylko Lloyd George'a, który używał bardzo demagogicznych zwrotów dla poderwania autorytetu działalności rządu brytyjskiego w ostatniem stadjum rokowań międzynarodowych, inni mówcy uznali jednak wartość istotną dokonanych kroków i posunięć.

Wogóle debata dzisiejsza bynajmniej nie wykazała momentów korzystnych dla kanclerza Hitlera i dlatego też w delegacji niemieckiej, jak słychać z otoczenia Ribbentropa, zapanował dziś wieczorem całkowity pesymizm co do widoków znalezienia płaszczyzny porozumienia z rządem brytyjskim.

Plenarne obrady Senatu

WARSZAWA. (Pat). Dzisiejsze popołudniowe posiedzenie senatu poświęcone było debacie nad rządowemi projektami ustaw, uchwalonemi ostatnia przez komisje senackie.

Po złożeniu ślubowania przez sen. Albina Lachowskiego, który wszedł na miejsce sen. Gociewskiego, senat uchwalił bez dyskusji po przemówieniach referenta następujące projekty ustaw: *o dodatkowych kredytach na r. 1934-35 i 1935-36 O zatwierdzeniu zmian statutu banku polskiego o zaciągnięciu pożyczek na cele inwestycyjne poczty, o finansowaniu państwowych inwestycyj wodnych, o zaciągnięciu pożyczek na cele* inwestycyjne kolei państwowych, o wydawaniu dziennika taryf i zarządzeń kolejowych.

Skolei sen. Siemiątkowski zreferował projekt ustawy o mleczarstwie. Jest to ustawa ramowa, która ma być podstawą do wydawania rozporządzeń wykonawczych.

Komisja senacka uchwaliła szereg poprawek. Najważniejsze dotyczą art. 4, gdzie jest mowa o tem, iż izba rolnicza wydaje opinję o celowości danego zakładu mleczarskiego, do czego komisja dodaje postanowienie, że ta opinja ma być wydana w ciągu jednego miesiąca. W art. 14 skreślono wyrazy, że kontrola może być wykonywana w wyjątkowych wypadkach także w czasie przewozu przetworów mleczarskich.

Sen. PAWLIKOWSKI po omówieniu stanu produkcji mleczarskiej w kraju wypowiedział pogląd, że całe mleczarstwo zorganizowane nie potrzebuje dodatkowej kontroli, któraby tylko zwiększyła koszty.

Sen. TROCKENHEIM twierdzi, że projekt ustawy jest rzekomo sprzeczny z interesami zarówno wsi i miasta i motywował swoje poprawki, wniesione jako poprawki mniejszości.

Sen. OLEWIŃSKI proponował kilka drobnych poprawek, zmierzających do tego, aby te spółdzielnie, które będą odbierać mleko wyłącznie od swych członków, korzystać mogły z dobrodziejstw ustawy o państwowym podatku przemysłowym i zwolnione były od tego podatku.

Po końcowych wywodach referenta odrzucono poprawki senatora Pawlikowskiego i Trockenheima, *przyjęto zaś poprawki komisji i sen. Olewińskiego, poczem uchwalono całą ustawę.*

Na zakończenie senat bez dyskusji przyjął po wywodach referentów następujące projekty ustaw: *w sprawie zmiany ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, o zamianie nieruchomości państwowej (ambasada w Paryżu), o użyciu broni przez wartowników cywilnych, będących pod nadzorem M. S. Wojsk, wreszcie projekt ustawy w sprawie zmiany ustawy z 1920 r. o pocztach, radjotelegrafach, telegrafach i telefonach w czasie wojny.*

Napad bezrobotnych

na lokal biura funduszu pracy w Częstochowie

6 osób rannych

WARSZAWA, (PAT). — Istniejąca przy związkach klasowych w Częstochowie sekcja bezrobotnych uległa w ostatnich miesiącach wpływom wywrotowym i w związku z tem celowo dążyła do stałego podburzania bezrobotnych i wywoływania ulicznych ekscesów.

W dniu dzisiejszym o godz. 13 grupa osób, składająca się z bezrobotnych, do której dołączyły się męty uliczne, zebrała się przed lokalami biura funduszu pracy i biura miejscowego komitetu pomocy bezrobotnych przy ul. Jasnogórskiej, przystępując z miejsca do demolowania i rabunku lokalu, przyczem spośród tłumu padło kilka strzałów. Znajdujący się wpobliżu lokalu 4 szeregowi PP. oddali szereg strzałów na postrach, wzywając do zaprzestania rabunku i rozejścia się. Napastnicy jednak nie usłuchali wezwań, lecz obrzucili policjantów kamieniami i cegłami, raniąc ich. Policjanci działając w obronie koniecznej zmuszeni byli użyć broni palnej w wyniku czego 6 spośród napastników zostało rannych. Po przybyciu na miejsce większego oddziału PP. tłum bez użycia broni został rozproszony.

Wśród rannych znajduje się znany na terenie miejscowym komunista Lucjan Pietras, który przewodził napastnikom, karany 2-letniem więzieniem za działalność wywrotową. Na miejsce przybyły władze, przystępując do energicznego śledztwa.

Narada b. premjerów

Jak słychać wkrótce po zamknięciu budżetowej sesji sejmowej zwołana będzie narada b. premjerów pomajowych. Naradzie przewodniczyć będzie P. Prezydent Mościcki.

W kołach politycznych słychać, iż czynniki miarodajne uznały odbycie narady b. premjerów za konieczne celem omówienia sytuacji wewnętrznej w państwie.

Pozytywne rezultaty konferencji ambasadora Francji z Mussolinim

RZYM. (Pat). W toku rozmowy, odbytej dziś pomiędzy Mussolinim i ambasadorem francuskim de Chambrun dokonano obszernego przeglądu aktualnych zagadnień politycznych. W szczególności omawiano ostatnią wizytę rzymską ministrów austrjackich i węgierskich, stanowisko Włoch wobec traktatu morskiego, podpisanego wczoraj w Londynie oraz stosunek Rzymu do kwestji nadreńskiej.

W związku z tą rozmową koła francuskie zapewniają, że ambasador de Chambrun zapatruje się bez pesymizmu na dalszą współpracę francusko — włoską, która winna rozwinąć się po zlikwidowaniu sankcyj. Ponadto ambasador francuski ocenia pozytywnie wyniki ostatnich narad włosko — austrjacko — węgierskich.

Walki na północnym froncie Etjopji

WARSZAWA. (Pat). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT. podaje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 26 marca

Źródła angielskie i francuskie donoszą, że w zachodniej części frontu północnego maszerują naprzód dwie kolumny włoskie, poprzedza je akcja lotników włoskich. Kolumny te idą wzdłuż granicy Sudanu, wyruszyły z Tessenei w Erytrei, przeszły przez Setit i zmierzają do Gondaru, głównego miasta prowincji Amhara.

Jedna z tych kolumna idzie z Om—Ager przez Noggaro, druga z Sittona przez Bis—Kutana. Jednocześnie wojska abisyńskie pod wodzą rasa Gaszu idą z Debra—Tabor (na zachód od jeziora Tana) do Debat i z Czilga w kierunku północnym.

WIADOMOŚCI Z KOWNA

ZESŁANIE ZAMIAST GRZYWNY

„Dzień Polski“ podaje, że Antoninie Jankunównej ze wsi Urniaże, pow. kiejdańskiego, skazanej w styczniu r. b. na 1.000 litów grzywny przez Komendanta wojennego (a więc wciąż w Litwie trwa „wojna“ — przyp. red.) w Kiejlanach, Minister Obrony Kraju zamienił grzywnę na zesłanie na przeciąg 6 miesięcy do Szydłowa w pow. kosieńskim. Dnia 12 bm. Jankunówna została aresztowana i „odesłana etapem“ do miejsca zesłania.

USUNIĘCIE POLSKIEJ NAUCZYCIELKI.

Kierowniczka polskiej szkoły powszechnej Tow. „Pochodnia“ w Zdaniszkach, pow. wiłkomierskiego Regina Zajączkowska została decyzją ministra oświaty z dnia 18 lutego 1936 r. zwolniona z dniem 1 marca r. b. z zajmowanego stanowiska, jako „nieodpowiednia“.

Rekurs Zarządu Głównego Tow. „Pochodnia“ do ministra oświaty został oddalony.

PROF. ROEMER W SZTOKHOLMIE.

Do Stokholmu przybył rektor Uniwersytetu W. W. prof. M. Roemer. Dnia 24 bm. w „Grand Hotel“ odbyło się święto bałtyckie, w czasie którego prof. M. Roemer wygłosił odczyt o Entencie bałtyckiej. Następnie w dniach 26 i 27 bm. wygłosi on odczyty prawnicze w uniwersytetach w Stokholmie i Upsali. Dnia 21 bm. prof. Roemer wygłosił odczyt o Kłajpedzie w uniwersytecie Lund.

Sejm uchwalił pełnomocnictwa dla Rządu

Zmienność sytuacji wymaga pełnomocnictw

Przemówienie premjera Kościałkowskiego

Na czwartkowem posiedzeniu sejmu w toku debaty nad projektem ustawy o pełnomocnictwach pan premjer Kościałkowski wygłosił następujące przemówienie:

Wysoka Izbo

Cechą charakterystyczną czasów, w których żyjemy jest duża ilość przemian, które nam dzień każdy z sobą przynosi.

Ta zmienność sytuacji stwarza specjalne warunki pracy. Dla każdego działania rzeczą równie ważną, jak sam jego zasięg, jest czas, w którym dane działanie zostanie przeprowadzone. Czynnik czasu staje się szczególnie ważny w tych wszystkich sprawach, które pośrednio, czy bezpośrednio związane są z dziedziną życia gospodarczego kraju. Dlatego też rządy wszystkich krajów starają się stworzyć sobie takie warunki pracy, w których bezpośrednio po rozpoznaniu sytuacji przystąpić mogą do wydania odpowiednich dyspozycyj.

Gdy pół roku temu wnosiłem projekt ustawy o pełnomocnictwach, motywowałem jego potrzebę koniecznością szybkiego i zdecydowanego działania ze strony rządu. Tylko dzięki uchwalonym wówczas przez Izby ustawodawcze pełnomocnictwom udało się opanować bieg wypadków, rozwijających się w niepomyślnym kierunku.

Dzisiaj zgłaszam imieniem rządu odmienny projekt ustawy o pełnomocnictwach i dla innych też to czynię powodów.

Nie leży w zamiarach rządu w obecnej sytuacji kraju, którą należy uznać za powoli, ale systematycznie polepszającą się, przeprowadzenie przy pomocy uzyskanych pełnomocnictw spraw których rozstrzygnięcie bez uszczerbku dla interesu publicznego może być odłożone do normalnego toku prac ustawodawczych.

W szczególności **nie jest zamiarem rządu wprowadzenie przy pomocy pełnomocnictw jakichkolwiek nowych obciążeń obywateli.** Obciążenia, które nałożone zostały na podstawie ustawy z dnia 8 listopada 1935 roku w obliczu ciężkiej sytuacji skarbu państwa i w dążeniu do równowagi budżetu, jako podstawy dalszych prac gospodarczych — rząd w chwili obecnej uważa za wystarczające dla osiągnięcia tych celów, dla których zostały wprowadzone.

Dekrety wydane na zasadzie poprzednio otrzymanych pełnomocnictw, będące rezultatem analizy sytuacji i przemyśleń rządu wydały i wydają pożądane rezultaty. Nie napotkały one sprzeciwu w Wysokiej Izbie, poza dekretem o emerytach państw zaborczych.

Jeżeli rząd nie może się dziś zgodzić na jakąkolwiek zmianę w systemie zadecydowanych obciążeń bez znalezienia innych sposobów zabezpieczenia równowagi budżetowej — niemniej jednak dalekie jest od myśli wprowadzenia nowych ciężarów.

Uwaga rządu w tej chwili całkowicie skierowana jest na **pobudzenie procesów gospodarczych, na poparcie zdrowych poczynań, inicjatywy prywatnej, na wykonanie planów inwestycyjnych, na zwiększenie obrotów i zatrudnienia.**

Jeżeli zaszłyby konieczności państwowe, wśród których rząd sięgnąłby do pełnomocnictw, to pragnę zapewnić Panów, że **wykorzystane będą te pełnomocnictwa nie w innym celu ale właśnie w tym, aby życiu gospodarczemu kraju zapewnić atmosferę spokoju i jaknajlepsze możliwości pracy w oparciu o nasze plany i cele przewodnie.**

Odpowiedź na przemówienia posłów

Chciałem się ograniczyć dziś tylko do złożenia tego oświadczenia. Dyskusja jednak, przeprowadzona z tej trybuny, wymaga w pewnych sprawach mojej odpowiedzi.

Już wczoraj na komisji sejmowej poruszona znowu została kwestja prestiżu sejmu i stosunku sejmu do rządu. Słuchając dzisiaj przemówienia p. posła Szczepańskiego, odżyły we mnie wspomnienia dawnych lat. Nietylko jestem w tej chwili szefem rządu, ale JESTEM RÓWNIEŻ, JAKO POSEŁ, CZŁONKIEM TEJ WYSOKIEJ IZBY i nietylko z punktu widzenia rządu, ale i z punktu widzenia izby sejmowej interesuje mnie zagadnienie ułożenia właściwie i należycie stosunku współpracy pomiędzy rządem a izbą. Dałem temu wyraz w moich przemówieniach, tak w pierwszem, jak i w następnych, jeszcze niedawno, gdy się rozpoczęła dyskusja budżetowa. Zastrzegam się zgóry, że UWAŻAŁBYM ZA BŁĄD NIEDOPUSZCZALNY, GDYBY RZĄD CHCIAŁ W PRAWACH, NADANYCH KONSTYTUCJĄ PARLAMENTOWI, PARLAMENT TEN W CZEMKOLWIEK OGRANICZAĆ. Stojąc na gruncie konstytucji 23 kwietnia ub. roku, nie mógłby on tego uczynić.

Będąc posłem w ciągu 8 lat i przeżywając rok 1922, 1928 i znowu nowe wybory w r 1928 i prace nowego naówczas sejmu i przyglądając się jako minister spraw wewnętrznych pracom poprzedniego sejmu i uchwaleniu przezeń konstytucji nowej, interesowało mnie zawsze zagadnienie normalnego ułożenia stosunku wzajemnego parlamentu z rządem i zharmonizowania ich współpracy. Niestety, GDYM DZIŚ SŁUCHAŁ PRZEMÓWIENIA PO POSŁA SZCZEPAŃSKIEGO, ODŻYŁY WE MNIE WSPOMNIENIA, TE GORSZE, Z LAT DAWNYCH, albowiem w mojem przekonaniu autorytet sejmu nie może powstawać drogą ograniczania rządu w jego działaniach i pracach, które wykonywuje w imię dobra ogólnego i konieczności państwowych. Autorytet sejmu, mojem zdaniem, powstawać jedynie może na drodze stałego i wyłącznie rzeczowego ustosunkowywania się do zagadnień, stojących przed nim. Ta walka prestiżowa pomiędzy sejmem a rządem, powracanie przy każdej sposobności do ustalonych już raz popularnych formułek, może jedynie cechować wejście na drogę, prowadzącą do ujemnych objawów życia parlamentarnego lat dawnych.

P. poseł Karśnicki słusznie twierdził, że jest olbrzymia różnica, powstała w życiu naszem państwowem pomiędzy tem co było do 12 maja roku ub. i po 12 maja, ale, skoro tak, skoro wszyscy tak głęboko odczuwamy i stwierdzamy, to czyż nie wymaga od nas wszystkich zmiana tej sytuacji jeszcze większej czujności, jeszcze większej uwagi i rozwagi wtedy, gdy chodzi o układanie nowych metod działania i szukania nowych dróg postępowania. Wtedy, przed majem, mieliśmy te rzeczy ułatwione. — Wtedy ktoś inny za nas wszystkich decydował. Dziś odpowiedzialność na nas wszystkich spadła i poczucie tej odpowiedzialności nakłada na nas olbrzymie obowiązki, obowiązki przed dzisiejszem pokoleniem i przed pokoleniami przyszłemi. I dlatego, gdy mówimy o wzajemnym stosunku rządu i parlamentu, gdy chcemy ustalić nowe drogi postępowania, wynikające z dzisiaj obowiązującej konstytucji, jeżeli dotykamy zagadnień prestiżowych pomiędzy sejmem i rządem, zagadnień kompetencyjnych i metod pracy dnia codziennego, to niechże każdy z nas sięgnie do jedynej skarbnicy w tej dziedzinie, do wyraźnych, nawet jaskrawo wyraźnych, zadań, które w swoich pismach i mowach pozostawił nam jako sejmowi i nam, jako rządowi, Marszałek Józef Piłsudski. A, gdybyśmy sięgnęli do tych pism i mów, gdybyśmy wczytali się w nie, gdybyśmy w krew swoją wprowadzili wszystko to, co krwią było napisane, to przekonalibyśmy się, że każde zdanie, każda myśl i każde wskazanie wynikało z głębokich przeżyć, z tragicznie spędzonych nocy, w bezsennej trosce o stworzenie właściwych metod rządzenia w państwie polskiem, w państwie tak niedawno odnowa powstałem, w państwie, które powstało z niesłychanie bolesnego i deprawującego okresu niewoli. I dlatego nie chciałbym dzisiaj nad tem zagadnieniem dłużej się zastanawiać. Wczoraj wspomniałem, że będę szukał dróg, będę szukał w czasie i miejscu takich możliwości, abyśmy nareszcie w tej sprawie, tak bardzo prostej i jasnej, dogadali się i abyśmy przestali stale wracać do niej. Jeżeli to uczynimy, to — wierzę — że i prace nasze potoczą się znacznie lepiej, nie będzie nam oczu zasłaniać taka czy inna drobna wobec dzisiejszych czasów — nikła wobec trudności, które mamy przed sobą do zwalczenia — żadna kwestja prestiżowa.

Co do poprawek p. Hutten-Czapskiego i co do powołania się przez jednego z p. posłów — w tej chwili nie pamiętam przez którego — na przemówienie p. wicepremjera Kwiatkowskiego, że szukać będziemy we własnych możliwościach rozwiązania zagadnień finansowych w państwie, nie chciałbym, by ta rzecz pozostała jako jakieś nieporozumienie, względnie, że została źle zrozumiana z przemówienia p. wicepremjera Kwiatkowskiego. Nie wolno rządowi ani temu, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, ani żadnemu z chwili obecnej, jeśli nadarzy się możliwość dobra i pożyteczna, wygodna dla naszego państwa zaciągnięcia pożyczek, odmawiać tej możliwości, zbyt dużo jest bezrobotnych, zbyt dużo jest w naszem państwie głodujących, zbyt jeszcze niedostateczne wobec zbrojeń innych państw są siły obronne naszego państwa — abyśmy mogli zaniechać wszelkich możliwości, prowadzących do zaradzenia temu. Nie wolno nam lekko nad tem zagadnieniem przechodzić do porządku dziennego

Chciałbym na ostatku poruszyć sprawę, która mnie istotnie głęboko zabolała, a to sprawę ustosunkowania się rządu do zagadnienia wiary we własne siły i wiary w siły naszego narodu. P. poseł Żeligowski, który na początku swojego przemówienia wyraził, iż ma głębokie zaufanie do obecnego rządu i do mnie osobiście, p. poseł Żeligowski, który zna mnie osobiście od lat długich, pod komendą którego miałem zaszczyt wojować, i p. poseł Żeligowski, który zna moją przeszłość ideową, a tą samą przeszłością ideową jest i dzisiejsza teraźniejszość, wyrządził niesprawiedliwość, oświadczając w ostatniem zdaniu: „jeżeli mógłbym jakiś zarzut postawić naszemu rządowi, to ten, że nie chce wierzyć w swoje siły i nie wierzy w siły narodu, a tamte siły są wielkie i na nich oprzeć się można i te siły czekają wielkiego programu, za którym pójdą z największem zaufaniem".

Panie pośle Żeligowski, ja, jak i mói koledzy z gabinetu, jak również i większość tej Izby, którzy też są naszymi kolegami z walk o niepodległość, wtedy, gdy jeszcze o wojnie mowy nie było, gdy wszechwładnie panowały nad Europą trzy wielkie zaborcze państwa, wtedy, gdy wiary w to, że niepodległość odzyskana być może, tak mało było w naszym narodzie — miałem zaszczyt należeć, jak i większość kolegów moich z gabinetu, do tych nielicznych, którzy już wtedy wiarę w te własne siły narodu zakładali i którzy przez całe życie — czy to poprzez Legjony, czy poprzez POW., czy przez ostatnie wypadki sejmowe z lat przed majem i po maju, jasno i wyraźnie zawsze stawiali kwestję, że my niezłomnie wierzymy w siły własnego narodu, że wierzymy, iż naród polski potrafi wydobyć z siebie tak wielkie wartości, że przezwycięży wszystkie trudności i jeszcze — da Bóg — dla niejednego narodu przykładnem się stanie. I dlatego, niech pan wybaczy, panie pośle Żeligowski, że musiałem dzisiaj tę rozmowę z panem przeprowadzić. Gdyby to ktoś inny powiedział, przeszedłbym nad tem do porządku dziennego, ale zbyt jest głęboki szacunek mój i społeczeństwa do Pana, nazbyt dobrze wiemy, czem byłeś w latach ciężkich dla naszego kraju północno-wschodniego i dlatego nie mogę pominąć milczeniem, że właśnie ja, który całem swojem życiem, dając dowód wiary w głębokie siły narodu, który chce wydobyć z niego dumę narodową i o wielkość jego walczyć, przedmiotem tego zarzutu z ust Pańskich byłem.

Mowę tę izba wielokrotnie oklaskiwała.

Przyjęcie ustawy

W związku z końcowym ustępem przemówienia pana premjera, zabrał jeszcze głos pos. ŻELIGOWSKI, stwierdzając, że okres walk o niepodległość polityczną został zakończony i o nim w tej chwili nie mówimy. Obecnie idzie o walkę, o niepodległość gospodarczą i z tego punktu widzenia co do sił narodowych mogą być różne zdania i różnice.

Będę głosował przeciw pełnomocnictwom, gdyż uważam, że nasz plan gospodarczy nie został zakończony, że nie postawiono wogóle wielkiego planu na przyszłość, że gubimy się w szczegółach, mimo, że analizę przeprowadzono dobrze. Za najpilniejszą potrzebę uważam opracowanie takiego wielkiego planu oraz uregulowanie sprawy długów zagranicznych, które powinniśmy spłacać jedynie produktami, bo przecież inni wogóle nie płacą.

Kończąc, stwierdzam, że **miałem na myśli jedynie wiarę czy niewiarę w siły gospodarcze naszego narodu i przykro by mi było, gdyby pan premjer sądził, że miałem zamiar urazić go w czemkolwiek.** Mam na oku tylko względy gospodarcze. Boli nas, że nie możemy zdobyć się na własny śmiały plan, niezależny od zagranicy ani obcych kapitałów.

Na zakończenie dyskusji zabrał jeszcze głos sprawozdawca pos. SIKORSKI, zaznaczając, że pełnomocnictwa nie są bynajmniej wchodzeniem w kompetencje sejmu, ani też zrzekaniem się odpowiedzialności przez sejm, lecz upoważnieniem rządu do załatwienia drobnych, bieżących spraw.

Głosowanie

Po zamknięciu dyskusji poseł **Zaklika** wniósł o przeprowadzenie głosowania imiennego. Marszałek sejmu przypomniał treść zgłoszonych poprawek. Sprawozdawca pos. Sikorski zgodził się na poprawkę posła Kopcia o skreślenie wyrażenia „w razie nadzwyczajnych konieczności" oraz na poprawkę wicemarszała Podoskiego, zmieniającą wyrażenia „nadzwyczajnych konieczności" na „konieczności państwowej".

Wniosek ten upadł w głosowaniu. **Upadły również wnioski posła Hutten Czapskiego i posła Kopcia, przeszła natomiast poprawka redakcyjna posła Podoskiego. Następnie izba przyjęła całość ustawy w drugiem czytaniu.**

Marszałek ex presidio zaproponował natychmiastowe przystąpienie do trzeciego czytania, na co izba wyraziła zgodę i **ustawę w trzeciem czytaniu przyjęła.** Po odczytaniu wniosku i interpelacji, jakie wpłynęły do prezydjum, marszałek zapowiedział zwołanie posiedzenia na sobotę na godzinę 14 i zaproponował izbie uproszczenie postępowania w stosunku do spraw, które będą musiały przejść z senatu do sejmu, na co sejm wyraził swą zgodę.

Z Rady Miejskiej

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Na początku obrad wpłynął wniosek nagły grupy radnych podpisany przez p. p. Kozłowskiego, Pazowskiego, Bińskiego, Olechnowicza, Grabka, Moszczyńskiego, Grontkowskiego Łojewskiego, Juchniewicza, Chrystowskiego i Prokofjewa w sprawie radykalniejszego, niż to zaprojektował magistrat obniżenia cen prądu elektrycznego. (Tekst wniosku podajemy na str. 6).

Prezydent miasta sprzeciwił się nagłości wniosku, motywując to względami budżetowemi

Przeciwko nagłości wypowiedział się również radny Wysłouch. Prezydent miasta korzystając z przysługujących mu uprawnień nie zarządził głosowania, oznajmiając, że wniosek rozpatrzony zostanie w trybie zwykłym.

Po załatwieniu skolei kilku punktów porządku dziennego oraz zaakceptowaniu przez Radę Miejską sprawy nabycia nowego turbozespołu dla potrzeb elektrowni miejskiej, kosztem 208.000 zł. — prezydent miasta udzielił odpowiedzi na interpelację w sprawie obniżenia nadmiernych opłat pobieranych przez gminę żydowską za ubój rytualny. P. prezydent rozpoczął, że już w sprawie tej interwenjował u władz wojewódzkich.

Punkt ten porządku dziennego doprowadził do incydentu pomiędzy prezydentem miasta a d-rem Wygodzkim. Po wysłuchaniu odpowiedzi, radny endecki Gliński zwrócił się z prośbą do prezydenta miasta o powtórną interwencję u władz wojewódzkich, motywując ją koniecznością najszybszego obniżenia opłat za ubój rytualny. Swe przemówienie radny Gliński zakończył zwrotem, że sprawa ta jest szczególnie aktualna ze względu na wypadek w Tel-Avivie, gdzie jacyś sprawcy mieli dopuścić się znieważania godła państwa polskiego. Oświadczenie prezydenta miasta, że nie dopuści do dyskusji w poruszanej materji, spotkało się ze sprzeciwem radn. Wygodzkiego (klub żydowski), który gwałtownie domagał się udzielenia mu głosu. Gdy wreszcie prezydent Maleszewski udzielił mu głosu w kwestji formalnej z jednoczesnem zastrzeżeniem co do odbiegania od tematu — dr. Wygodzki z oburzeniem oświadczył, że takie stawianie kwestji poniża jego godność radziecką i na znak protestu opuścił salę obrad, trzasnąwszy drzwiami.

Demonstrację d-ra Wygodzkiego w ostrych słowach napiętnował prezydent Maleszewski, uważając zachowanie się radn. Wygodzkiego za zniewagę w stosunku do Rady Miejskiej.

Oświadczenie prezydenta spotkało się z oklaskami radnych.

Po załatwieniu reszty punktów porządku dziennego, które zasadniczo nie wniosły nic ciekawego poza aprobatą uchwały wniosku prezydenta miasta o dodatkowe wyasygnowanie 100 tysięcy złotych na roboty związane z budową mauzoleum na Rossie — przystąpiono do ostatniego punktu porządku dziennego — do wolnych wniosków.

Na pierwszy ogień poszedł wniosek o powołaniu do życia specjalnej Komisji urbanistycznej w składzie 13 osób. Wybory członków tej Komisji odbędą się na następnem posiedzeniu.

Skolei wpłynęły trzy wnioski w sprawie ostatnich zajść ulicznych. Wnioskodawcy wskazywali na fakt, że ostatnio na terenie Wilna zwiększyły się nastroje antysemickie, co znalazło swój wyraz w licznych zajściach ulicznych, jak bicie szyb i t. p. Autorzy wniosków domagali się by Rada Miejska potępiła tego rodzaju wystąpienia i by prezydent miasta wydał w sprawie tej specjalną odezwę do ludności. Dr. Maleszewski z miejsca zaznaczył, że potępia wszelkie tego rodzaju wybryki i aczkolwiek ma pewność, że p. wojewoda sam przedsięwziął konieczne kroki, to jednak w imieniu samorządu będzie interwenjował.

Leader frakcji endeckiej prof. Komarnicki domagał się gwałtownie otwarcia dyskusji, czemu też w końcu stało się zadość. Pierwszy zabrał głos inicjator — prof. Komarnicki, wygłaszając agitacyjną mowę antysemicką, w której gloryfikował sławne wyczyny radnych endeckich w Łodzi. Prof. Komarnicki w uniesieniu z impetem uderza ręką w stół prezydjalny, spotkało się to z ostrem potępieniem ze strony przewodniczącego, który przywołał mówcę do porządku. W dalszej dyskusji zabierali głos: radni *Czernichow, Bursztejn, mec. Tejtel, Piotrowski oraz Kozłowski i Wysłouch.* Ci ostatni zaznaczyli, że przeżywany moment wymaga największej konsolidacji wewnętrznej wszystkich obywateli Polski i wszelkie waśnie narodowościowe muszą być jaknajbardziej kategorycznie potępione.

Po wyczerpaniu listy mówców p. prezydent powtórzył swe przyrzeczenie interwencji u p. wojewody, zamykając to dość burzliwe posiedzenie.

Dodać należy, że na posiedzeniu tem odbyły się dodatkowe wybory czterech członków Rady KKO. Wybrani zostali pp. Jankowski, Gołębiowski, Czernichow i z poza Rady dr. Mieczysław Grużewski.

„WALKA Z ETATYZMEM“

Wolnohandlowcy, przedstawiciele własności we wszelkiej postaci, liberali różnego autoramentu w dziwnem — pozornie — pomieszaniu i solidarności podjęli krucjatę przeciwko etatystycznej gospodarce. W rozgrywce czerpiącej inspiracje z niehamowanego interesu grupowego, klasowego, przyszła kolej na rykoszet: za ataki na kartele i syndykaty ze strony społecznego radykalizmu i lewicy, widzieliśmy uderzanie w etatyzm. Ciężkie pociski w stronę pozycyj czynnie gospodarującego państwa padały nie tylko z placówek wielkiego przemysłu i wymiany ale również z konserwatywnych okopów św. Trójcy, w których wbrew tradycji zdobywczo szerzy się doktryna Adama Smitha.

W solidnem a przezornem przygotowaniu do ofensywy na szerokim froncie pod naczelnem hasłem obrony, ochrony „inicjatywy prywatnej“, poprzedziła akcję prasową książka dra Tadeusza Bernadzikiewicza. Jej tytuł „Przerosty etatyzmu“ jest prawdziwie skromny w stosunku do treści „uwag o gospodarce państwowej w Polsce“ *). Potem były pełnomocnictwa dla rządu i dekretowanie i walka z kartelami, które obok ograniczeń i strat materjalnych, doznały dotkliwego szwanku moralnego w opinji szerokich warstw społeczeństwa. Tem głębsza stała się potrzeba odgrywki.

* * *

P. Bernadzikiewicz co innego zamierzał udowodnić, czego innego zaś dowiódł. Wykazał więc głównie na podstawie uwag Naczelnej Izby Kontroli Państwa, że przedsiębiorstwa państwowe są uprzywilejowane w stosunku do prywatnych w dziedzinie podatkowej, kredytowej, zbytu wytworów i in. Że ocena tych przedsiębiorstw na podstawie wyników bilansowych jest bardzo trudna, gdyż często spotykamy się w gospodarce publicznej z „fryzowaniem bilansów“, co jest bezwątpienia psujące i naganne. Że na temat planowości w gospodarce państwowej w ścisłem znaczeniu, t. j. na terenie przedsiębiorstw państwowych, można wiele krytycznego powiedzieć i wiele jeszcze racjonalnych zmian wprowadzić w tym zakresie. Że w przedsiębiorstwach państwowych panoszy się biurokracja, której ociężałość, spotęgowana centralistycznym systemem, kładzie się nieznośnie na losie przedsiębiorstw. Że wreszcie grzeszą one jawnemi aktami niepraworządności w sporządzaniu bilansów, dopełnianiu obowiązków podatkowych, a nawet przestrzeganiu ustawowych warunków najmu pracy.

Wszystko to jest zobrazowane przez p. Bernadzikiewicza nie bez przejaskrawień tu i ówdzie, ale na podstawie rzeczowego materjału.

Dowodzi ono wszelako w ostatecznej konkluzji nie zasadniczej zbędności przedsiębiorstw państwowych, lecz co najmniej szeregu poważnych błędów w ich gospodarce. Dr. Bernadzikiewicz wykazał, nie pierwszy zresztą, że jest ona w niektórych wypadkach wręcz nieudolna i musi ulec reformie. Nie zdołał jednak przeprowadzić dowodu, **że przejawianie przez państwo działalności gospodarczej w szerokiem pojęciu jest zasadniczo i we wszelkich warunkach błędne.** Odrzucanie istoty rzeczy spowodu złego stanu gospodarki pewnej liczby przedsiębiorstw przypomina wylewanie dziecka wraz kąpielą.

* * *

Zresztą dr. Biernadzikiewicz jest w tym względzie ostrożniejszy niż prasowe artykuły ostatniej wielkiej batalji antyetatystycznej „Istnieje—zdaniem jego — szereg działów bezpośredniej działalności gospodarczej naszego państwa, które nie budzą dzisiaj żadnych zasadniczych zastrzeżeń jeśli chodzi o ich samą rację bytu. jako przedsiębiorstw państwowych“. Należy tu wymienić koleje państwowe, pocztę. telegraf i telefon, lasy, przedsiębiorstwa wojskowe i t. p. „których racja bytu jako przedsiębiorstw państwowych nawet w wypadku niepomyślnych wyników finansowych nie może być kwestjonowana“.

Więcej jeszcze. Dr. Bernadzikiewicz uznaje, że przedsiębiorstwa państwowe mają spełniać rolę „sprawnych narzędzi polityki gospodarczej państwa“, „regulatorów czy kontrolerów produkcji“, byleby tylko pozostawały w granicach uzasadnionych z punktu widzenia całości gospodarczej, wobec której milknąć muszą interesy partykularne“.

Nie żywi już więc apologeta liberalizmu bezkrytycznej wiary w zgóry ustaloną i niewątpliwą harmonję systemu wolności gospodarczej, niczem nieskrępowanej, dla której państwo jest tylko nocnym stróżem bezpieczeństwa.

Ale autor, zasłaniający się przed marą planowej gospodarki starym Smithem i von Steinem, z Polaków zaś profesorami Heydelem i Lulkiem (oraz nieledwie Zweigem, który w IKC. pierwszy dał ognia) — **musi być ostrożny i daleki od przesady w swym antyetatystycznym nastroju.** Jeżeli bowiem „spotykamy“ — jak pisze — „takie wypadki finansowego angażowania się państwa, które budzić muszą zasadniczą wątpliwość“, należy domyślać się, że **niektóre wypadki angażowania się pochwala.** Czynią to oczywiście tem skwapliwiej firmy przemysłowe i handlowe, które odniosły korzyści z tej polityki gospodarczej państwa i nie życzą sobie jej ustania. **Ani wielki przemysł ani ziemiaństwo nie potępiało interwencji gospodar**

(Dokończenie na str. 4-ej)

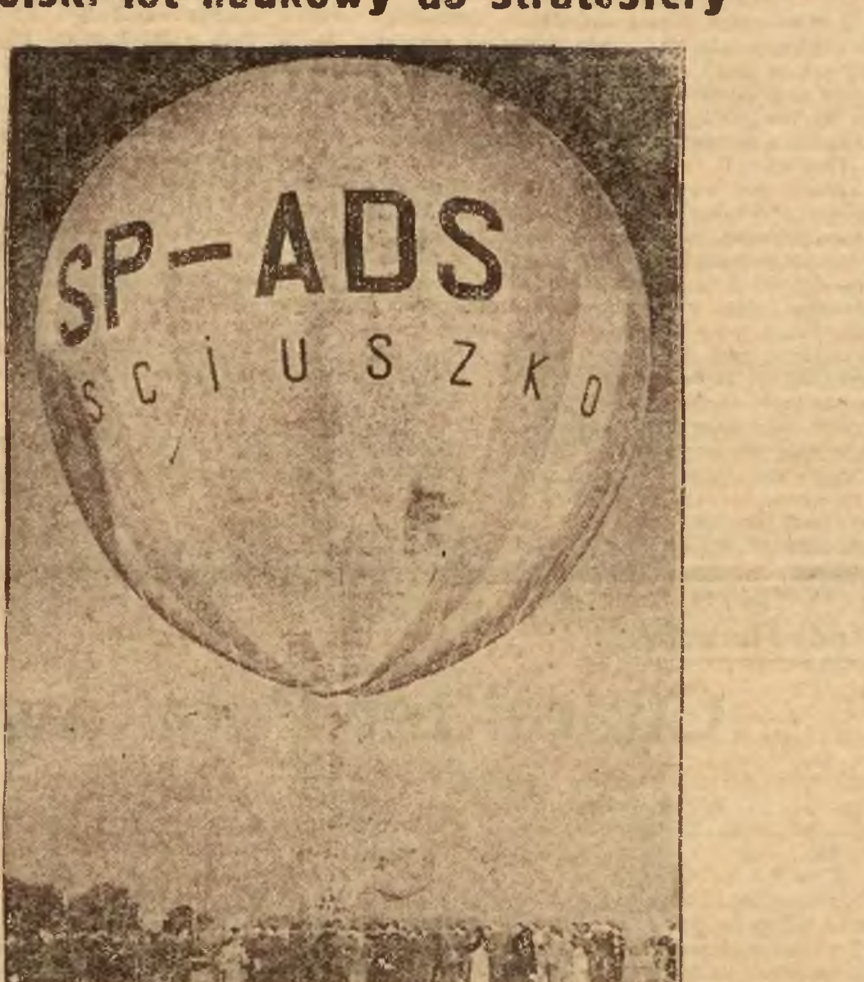
A. H.

*) Warszawa. 1935. Str. 150. Skład główny i wydawnictwo Bibljoteki Polskiej.

Polski lot naukowy do stratosfery



Kpt. Zbigniew Burzyński.



W najbliższych już dniach w zależności od warunków atmosferycznych, odbędzie się z lotniska w Legjonowie, pierwszy polski lot balonowy do stratosfery. Lotu dokona na balonie „Kościuszko“ słynny zwycięzca w Międzynarodowych Zawodach Balonów Wolnych o puhar Gordon Benetta kpt. Zbigniew Burzyński. Lot będzie miał charakter naukowo-badawczy Wraz z kpt. Burzyńskim wystartuje dr. Konstanty Jodko-Narkiewicz, asystent Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego przy katedrze fizyki doświadczalnej, znany badacz i odkrywca, który zdobył sobie rozgłos dzięki swym ostatnim podróżom naukowym. Zamierzony polski lot do stratosfery wzbudza powszechne i zrozumiałe zainteresowanie nie tylko w kraju, lecz również zagranicą. Na zdjęciu — balon „Kościuszko“, na którym odbędzie się lot do stratosfery.



Dr. Konstanty Jodko-Narkiewicz.

HALINA KOROLCOWNA. 15

Na szerokiej drodze

Portant la plaque nationale W. 19484 (Pl.)

Wyjątkowo ładną drogą wdzieramy się wprost w pas dziewiczej dżungli. Poza nią uprawne pola, studnie z czterema wysokiemi żórawiami.

Śliczne studnie. Cztery nagie posągi z bronzu jednocześnie ciągną cztery wiadra żelazne w formie rycerskich hełmów. Pochylają się nisko niebotyczne żórawie, to znów wystrzelają w górę.

Siedem mil. Dżungla. Ogród warzywny. I pustynia wyschłej rzeki.

Wdzieramy się pod ostrą górę. Parę chat skrytych w zieleni drzew. I raptem wyrasta przed oczami cud świątyni. Wysmukła forma obelisku rzeźbiona w koronki. Wtulona w ogród i ruiny. Tak niespodzianie w swem bogactwie piękna, wyczarowana przed zdumionym wzrokiem przybłędów.

Schodzimy w głąb parku, na pastwę żebraczej ciżby zostawiając motor przy drodze. Stupy. Stupki. Zwalone kolumny. Złote dzwony na rzeźbionych szubienicach. W tysiącznych odmianach Buddha na każdym kamuszku.

W ogrodzie klomby ze stup. Dalej oplute panem wrota i sadzawka pełna lotosów. Tędy miał wejść Buddha.

Wewnątrz świątyni Maya i Buddha ze złota. Bez specjalnego wyrazu lub wartości artystycznej. Parę krużganków do szczytu stupy. Tam również rzeźby.

Najświętsze drzewo jest bardzo stare. Obite złotą blachą. Przed niem ołtarz. Odciśnięte w kamieniu olbrzymie ślady stóp boga. Parę kropel deszczu schroniło się w potężnej pięcie. Składam na ofiarnym ołtarzu kwiat lotosu. Niech więdnie na chwałę cudzego boga wraz z wiankami jaśminu wiernych wyznawców.

Na konarach drzewa, jak susząca się bielizna na sznurach, zawieszone papierki i gałganki z modlitwami. Po chińsku, japońsku. burmeńsku. Bramin powiada, że przychodzą pielgrzymki ze wszystkich stron Azji i zawieszają tu swoje modlitwy. Śliczny zwyczaj.

Gdy wchodziliśmy, bramin uderzył w dzwon, poszliśmy w jego ślady. Dostał parę anna i tyle nas widział. Oznajmiliśmy obywatelom mieściny, że jak się zjawi Hindus na motorze, ma nas gonić w stronę Dhobie.

Wyjechaliśmy na szosę bez przygód i dosyć szybko znaleźliśmy benzynę, dak bungalow i melony na skrzyżowaniu dróg. Naprawdę nie mieliśmy siły posuwać się dalej.

Stanął motor w przezroczystym cieniu. Zjedliśmy dynię. Wzięli kąpiel u studni. Każda kość z osobna domaga się snu i odpoczynku. Jednak ruszamy naprzód. Musimy znaleść zaciszne dak bungalow i tam wyspać się dowoli.

Wzgórza dżungla. Spalone do tła przez słońce burzany, drzewa. Ani zielonego listka. Kłębowisko rudych zeschłych krzewów i traw. Milami ani jednego osiedla. We wzgórzach spotykamy stado bydła. Pastusi zaganiają przerażone hukiem motoru cielęta, by nie zginęły w dżungli. O krok z drogi już przedrzeć się niesposób. Najdziksza dżungla Bengalu.

Hazaribagh. Leże tysiąca tygrysów.

Znaleźliśmy uśpione wśród dżungli bungalow, studnię, cień olbrzymiego drzewa. Spać. Dzień, noc i dzień. Ileśmy spali? Długo. Następnego dnia o zmroku ruszamy.

We wzgórzach zahacza nas pierwsza burza. Dżungla się zieleni. Ziemia pije wodę. Naprawdę tutaj może być źle. Wychodzi tygrys na drogę. Przemknął wskos i znikł w gąszczu, jak bezszelestny cień. Potem drugi.

Dziwne jest to poczucie w dżungli. Tygrys wygląda niewinnie, jak kot, i nie śmierdzi. Jednak ogród zoologiczny jest stanowczo bardziej przerażającą dekoracją.

Karabin w ręku na wszelki wypadek. Właśnie strzał mógłby wywołać śmiertelne niebezpieczeństwo. Jest trochę emocji. Czarny tygrys z Bengalu, najwiekszy w Indjach. bardzo często jest tak zwany „maneath“ — ludożerca. Taki zawsze napada.

Noc spędzona wśród dżungli i wzgórz w wilgotnym chłodzie deszczu. Wytchnienie. Ulga. W blasku słońca i dnia tajemnicza, niebezpieczna gęstwina jest inna, mniej straszna. Jak stary park.

Jakże dawno nie widzieliśmy zielonej trawy. Oczy pasą się jak cielęta na łące. Tutaj ten deszcz nie był pierwszym. Cała dżungla pulsuje soczystą zielenią i wilgocią.

W dżungli mieszkają nietylko czarne tygrysy i niedźwiedzie. Mieszka rów

Misje Beli Kuna

Bela Kun — ten węgierski Lenin w miniaturze — znowu wypłynął na widownię. W Paryżu otrzymano wiadomość z Madrytu, jakoby Moskwa delegowała Belę Kuna do Hiszpanji dla podsycenia tamtejszych ruchawek lewico-



wych i pokierowania akcją hiszpańskich komunistów w ten sposób, by dało się wkońcu proklamować sowiecką Hiszpanję. Bela Kun odbywa jakoby — czy też odbył już — podróż z Rosji do Hiszpanji drogą morską, a to ze względu na niechęć państw europejskich do udzielania wiz czerwonemu działaczowi.

Tyle wiadomości z Madrytu via Paryż. Za prawdziwość jej oczywiście nie ręczymy. Wiadomość nie jest jednak aż tak nieprawdopodobna, by nie można jej było użyć do odświeżenia w pamięci naszych czytelników sylwetki człowieka, który w ciągu kilku miesięcy był dyktatorem Węgier i postrachem ich sąsiadów. Ostatecznie nie da się zaprzeczyć, że od chwili obalenia monarchji i usunięcia Alfonsa, bardzo wielu komunistów hiszpańskich i niehiszpańskich przyjechało z Sowietów na półwysep pirenejski. Dlaczegóżby więc nie miał tam udać się agitator tak wypróbowany, jak Bela Kun, zwłaszcza, że wiadomości z Hiszpanji o akcji tamtejszych ekstremistów brzmią spewnością miłe dla jego ucha?

POCZĄTKI CZERWONEJ KARJERY.

50-letni dziś Bela Kun był przed wojną światową skromnym urzędnikiem robotniczej Kasy Chorych w jednem z prowincjonalnych miast nieboszczki Austrji Franciszka Józefa. Już wtedy przejawiał swe radykalno-socjalistyczne poglądy na łamach pewnego pisemka. Widocznie jednak zbyt jaskrawych wystąpień unikał, gdyż z chwilą wybuchu wojny znalazł się w szeregach c. k. armji jako elegancki porucznik honwedów.

Jak wiadomo, armja sędziwego monarchy Austro-Węgier nie odznaczała się zbytnim zapałem bojowym i zapewne bez niemieckich wzmacniających „fiszbinów" nie broniłaby konglomeratu ziem Habsburgów przed naporem włoskim, serbskim, a zwłaszcza rosyjskim. Rosjanie brali całe masy jeńców. Dostał się też do niewoli rosyjskiej Bela Kun wraz z innymi madziarami. Wysłany do obozu koncentracyjnego w Tomsku siedział tam aż do upadku caratu. Tymczasowy rząd Kiereńskiego powołał Belę Kuna (wcześniej poznali się na jego zdolnościach!) do uświadamiania jeńców-rodaków w duchu rewolucyjnym. W tej dziedzinie obrotny Węgier okazał się niezastąpiony, lecz już nie dla Kiereńskiego, który w międzyczasie runął, a dla Lenina.

MISJA WĘGIERSKA.

Lenin darzył Węgra specjalnem zaufaniem. Uważając, że do utrwalenia zdobyczy rewolucyjnych w Rosji wystarczą swoi ludzie, wysłał Lenin w listopadzie 1918 r. Bela Kunę na Węgry, by ten szerzył tam płomień rewolucji conajmniej z równą gorliwością, co wśród jeńców w Tomsku.

Kun jedzie więc w ojczyste strony i zabiera się do wywrotowej roboty. Organizuje partję komunistyczną, gada, działa. W lutym następnego roku osadzają rodacy ptaszka w więzieniu. Jednak i tam umie sobie Bela dać radę. Zawiera sojusz z partją socjal-demokratów i triumfalnie opuszcza więzienie. Jeszcze parę tygodni wytężonej pracy, a Węgry są już tak czerwone, że 21 marca 1919 r. Bela Kun śmiało proklamuje węgierską republikę rad. W Budapeszcie powstaje rząd bolszewicki, przyczem Bela Kun obejmuje oficjalnie stanowisko komisarza Spr. Zagr., zaś faktycznie czerwonego dyktatora. Słowem ze swej węgierskiej misji wywiązał się Bela Kun nad podziw szybko i sprawnie.

UPADEK DYKTATORA.

Bela Kun, mając bogate doświadczenie z Rosji rządził rodzinnym krajem bezwzględnie i krwawo. Od marca do sierpnia 1919 r. wyciekło na Węgrzech wiele krwi i łez. Jednym z wyczynów dyktatora było ogłoszenie „czerwonej wojny" przeciwko sąsiadom: Czechom i Rumunom.

1-go sierpnia Bela Kun z całym gabinetem komisarzy runął. Węgry już miały dość komunizmu i jego dyktatury. Bela ucieka do Wiednia. Tam jednak też ziemia zaczęła mu się palić pod stopami. Czmycha więc do Rosji bo wie, że tam go zawsze przyjmą z otwartemi rękami.

DOWÓDCA KORPUSU.

Istotnie, w bolszewickiej Rosji ofiarowują czerwonemu Węgrowi dowództwo jednego z korpusów, walczących przeciwko Wranglowi, którego bazą operacyjną był, jak wiadomo, Krym.

Wrangel został rozbity. Resztki jego białogwardzistów załadowały się na ocalałe z pogromu okręty i ruszyły w świat, na tułaczkę. Oczywiście, twierdzić, że to akurat Bela Kun rozgromił carskiego generała byłoby przesadą. Tem niemniej i on maczał w tem zwycięstwie palce, i on zetknął się z rozkosznym Krymem, gdzie miał później piastować wysoką godność komisarza rządowego.

MISJA AUSTRJACKA.

Iljа Iljicz znał się na ludziach i wiedział, że Bela Kun może być niezastąpiony nie w roli czerwonego dowódcy korpusu, a tylko w charakterze agitatora. Posyła więc Węgra znowu do Wiednia z tajną misją propagowania bolszewizmu i organizowania austrjackiej partji komunistycznej.

I z misji austrjackiej wywiązał się Bela Kun znakomicie. Niestety, jego talentów agitatorsko-organizacyjnych nie chciała uszanować policja pięknego „Widnia". Bela został aresztowany. Na wieść o tem Węgry się poruszyły i zażądały wydania eks-dyktatora. Można sobie wyobrazić jakiego sadła zalałby Beli za skórę sąd węgierski i jakby słono zapłacił Węgier za swe dawniejsze dyktatorskie wyczyny. Jednak Austrja odmówiła wydania. Wysiedlono Belę do Rosji Sowieckiej, gdzie objął stanowisko prezesa sekcji Europy Zachodniej w komitecie egzekucyjnym Kominternu.

MISJA HISZPAŃSKA.

Dziś pan prezes jedzie jakoby czy też może już przyjechał do Hiszpanji. Jeżeli tak jest, zobaczymy, jak się wywiąże ze swej misji hiszpańskiej. NEW.

Walka z etatyzmem

(Dokończenie ze str. 3-ej)

czej państwa ilekroć przejawiała się ona w formie protekcji celnej, premij wywozowych, ustaw oddłużeniowych i można być pewnym, że walcząc z etatyzmem nie ma na myśli tej jego sfery działania.

To odsłania kulisy frontu, który obecnie zasnuty jest dymem demagogicznej walki na drukowane słowo. W gruncie rzeczy przeciwnicy etatyzmu i przerostu przedsiębiorstw państwowych są zwolennikami „interwencyjnej polityki gospodarczej państwa", o ile ona idzie na ich prywatny pożytek.

Zarówno producenci żelaza czy stali jak ich sprzymierzeńcy w „walce z etatyzmem", pochodzący z pod znaku herbu i wielkiej własności ziemskiej.

Uzasadnienie tezy o konieczności interwencyjnej akcji państwa w rozumieniu stałej, obszernej i strukturalnej działalności w dziedzinie gospodarczej, można uznać za zupełnie zbędne dla wszystkich, mających otwarte oczy na przemiany społeczne i gospodarcze naszej doby. A. H.

nież ciemny lud. Kobiety pręgowane, jak tygrysice i chłopaki prawie nagie z łukiem nieodstępnym i pękiem strzał w kołczanie. Strzały mają czerwone piórka, lub bambusowe skrzydełka. Chłopaki na widok aparatu uciekają z krzykiem.

Jedliśmy w dżungli ananas z puszki. Zebrało się ich kilku. Ostrożnie, z za krzaków patrzą. Puszka rzucona. Który pierwszy. Walczą. Ostremi kantami blaszanki pocięte ręce. Głupstwo. Posypać piaskiem wnet się zagoi. Zwycięzca rzuca łuk na ziemię. Dumnie podaje puszkę kilkoletniej damie. Dama ma w zasmarkanym nosku duży kolczyk i duże, smutne oczy. Obu rączkami tuli puszkę do brzuszka. Patrzy na nas obojętnym wzrokiem pogańskiego bóstwa.

Kiedyś o zmroku ujrzeliśmy światła Asansolu. Tory kolejowe. Fabryki. Silne czerwone światła zawieszone we mgle. Coś tak europejskiego w wyrazie, że aż egzotyczne.

Stoję na ulicy. Podchodzi do mnie starsza pani w kwiecistej sukni z czarnym kapeluszem w ręku. Cichym, roz lazłym głosem prosi o jałmużnę. Coś opowiada, jakąś łzawą historję o śmierci męża, o głodzie. Obok z brzękiem muzycznych instrumentów przewija się roztańczony orszak weselny. Nie współczucie, tylko złość.

Jak mogli biali mieszkańcy tego miasta pozwolić, by ta staruszka wyszła żebrać na ulicę? Wstyd dusi w gardle. Nie mogę jej dać chociaż na miesięczne utrzymanie. Te parę anna. Byle poszła. Byle nikt nie zauważył. Nie chcę wiedzieć jakiej jest narodowości. Skąd tu się znalazła. Nic mi po tem. Uciekam od widma nędzy.

Zmienił się wygląd drogi. Mężczyźni nie noszą turbanów. Ciemne, krótkie włosy chronią dostatecznie ich głowy od zdradzieckich promieni słońca. Dhoti owinięte na biodrach w formie opaski, lub długa spódnica lungi czy paso w języku burmeńskim. To już jest moda Burmy. Myślałam, że braminów. Każdy prawie z nich ma biały sznureczek na wełny przez ramię.

Dziewczynki o subtelnych rysach, o podłużnych oczach. W uszach ciężkie, srebrne gwiazdy.

(D. c. n.)

Środa literacka

Charakter Polaków

Niedługo przyszło czekać, aż pogadanka prof. Borowego o angielskiej ocenie właściwości „charakteru" naszych przodków znalazła kontrapunkt. — Prof. Konrad Górski przypomniał nam co też na ten sam temat mówili polscy pisarze, od najdawniejszych, Kadłubka i Grzegorza z Sanoka poczynając, a na pozytywistach i Żeromskim kończąc. Obie te relacje okazały się bardzo podobne, zwłaszcza jeśli chodzi o wady narodowe... Właściwie tylko w epoce romantyzmu spotykamy się z nastawieniem zgoła odmiennem. Wtedy mianowicie zbiegła się zapoczątkowana przez Herdera moda na doszukiwanie się cech „ducha narodowego" z wspaniałą ekspansją literacką pisarzy pochodzących ze wschodnich ziem Polski. To właśnie, na tle ciężkiej sytuacji politycznej, wywołało wszelkie mniej lub więcej mesjanistyczne próby upiększania i stylizowania na szlachetny wzorek wszystkiego co się podówczas pisało o przeszłości polskiej i charakterze narodowym. Przewodził temu Mickiewicz, a jeśli Krasiński, oraz idący poniekąd za nim Słowacki, przeciwstawili się temu tak mocno („Grób Agamemnona", oraz świetnie napisany i bardzo ostry list Krasińskiego do ojca), to wytłumaczenia tej postawy szukać można w zależności Krasińskiego od filozofji Hegla, głoszącej walkę, ścieranie się sił jako źródło życia i rozwoju. Ta witalistyczna możnaby powiedzieć historja znalazła potem chętnych kontynuatorów w dobie pozytywizmu, wywołując sądy o wadach polskich jak najbardziej surowe. Również i w pierwszej fazie twórczości Żeromskiego ta właśnie postawa przeważa („Duma o hetmanie"), potem jednak, już po odzyskaniu niepodległości, pisarz ten jest jakby w odwrocie, a nowe jego poglądy coraz bardziej przypominają koncepcje mickiewiczowskie.

Te luźne uwagi wywołały też dyskusję dość chaotyczną. Omawiano więc poszczególne szkoły historyczne, oraz prądy historjozoficzne, spierano się o właściwości etniczne i rasowe, ubolewano nad zanikiem tych zainteresowań we współczesnej literaturze polskiej. Głos zabierali: prof. Adamus, pp. Adolphówna i Prüfferowa, oraz dr. Orda. Przeciągnęło się prawie do północy. Jim.

NA MARGINESIE

Nad miastem niebo kołował i błękitem

Wszystko umiera, taki już jest nasz marny los. Zresztą czy marny, czy żyć wiecznie nie znudziłoby się?

Chodzi o to, by nie nudzić się... żyjąc.

Najpiękniejszy chyba żywot wśród istot „żywych" mają przeróżne... piosenki. „Kto s pieśniej po żiżni szagajet, tot nikogda nigdie nie propadiot". Proszę.

Piosenki, które trafiają w ogólny gust, są na ustach wszystkich. Z jednych wędrują na drugie... „Dwanaście godzin, gdzieindziej codzień".

Słowa banalne, melodja także, ale nikt nie zaprzeczy, że t. zw. szlagiery niosą ładunek sugestji. Poprostu ludzie się przejmują i to działa, udziela się innym.

„Cóż warte jest życie, gdy słońca już niema" — to są słowa modnego dziś tanga p. t. „Ostatnia niedziela". Historja jego więcej niż ciekawa. Na Węgrzech, gdzie zostało skomponowane, podobno aż 18 tu ludzi popełniło samobójstwo. Pod tę melodję. Władze musiały zabronić produkowania. Sprawa oparła się o regenta. I regent Horty zatwierdził decyzję. Wślad za tem jakiś amerykański miljoner wykupił u kompozytora prawo wyłącznego eksploatowania w Stanach Zjednoczonych...

Co się wreszcie okazało? A to, że żadnych samobójstw i zakazów... nie było.

Nie wiadomo komu wierzyć. Czyżby tak sprytna reklama?

Jak nie wiemy komu wierzyć — to bezwiednie człowiek obserwuje...

Jedno jest pewne — co widzimy. Niewątpliwy pochód piosenki. Rozprzestrzenia się zastraszająco, wypełnia i nasze wileńskie lokale: cukiernie oraz jadłodajnie.

Skutek sugestji. Grają niemal z nabożeństwem. Przygaszone światła, nagle skupienie słuchaczy przecina gong — imitacja wystrzału...

Po skończeniu ludzie oddychają z ulgą — żyli przez kilka minut złudzeniami...

Wogóle ostatnio Wilno „umuzyczniło się". Wszędzie kuplety, taniec, śpiew... Restauracje zmieniły się w ule.

Z powodzi tej można wyłowić niekiedy nawet coś interesującego i dowcipnego. Naogół jesteśmy znudzeni i przemęczeni życiem:

„człek się przefland init,
człek się przeedenił,
człek się przehitlerzył.
Bo w „Ligę Narodów"
człek zaduzo wierzył".

Takiemi aktualnościami bawi tych wilnian, którzy „nie chcą spać" piosenkarz Józef Staruszkiewicz. Wypada go „kronikarsko" zanotować. Jest tego w zupełności wart. Improwizuje. Zachwyca. Rozmawia rymami ze słuchaczami.

Życie składa się z chwil. Wesoło spędzona minuta — to rodzynka w białej bułce dnia. Żyjemy chwilami.

Przekonała mnie o tem wczoraj pewna znajoma: szła i beztrosko śpiewała: „więc żyjmy chwilką małą, usta me w pocałunkach spal..." Na jej ustach palił się karminem uśmiech. „Nie dla mnie jest twój uśmiech tajemniczy" — pomyślałem. Szybko podałem na pożegnanie rękę, mówiąc na głos: „całuję twoją dłoń, madame".

Nad miastem niebo kołowało ciemnym błękitem na szpilkach gwiazd.

Właśnie umierał, dogasał piękny dzień. amik.

To tylko łańcuch...



Setki centnarów waży łańcuch kotwicy największego transatlantyka angielskiego „Queen Mary". Jedno ogniwo łańcucha jest tak ciężkie, że nie podniesie go nawet silny człowiek.

Plenum Sejmu

Dyskusja nad ustawą o pełnomocnictwach dla rządu

WARSZAWA, (Pat). Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Sejm przystąpił do obrad nad projektem ustawy o pełnomocnictwach.

Na posiedzeniu obecny był pan premjer **Kościałkowski**, marszałek Senatu **Prystor**, pp. ministrowie, prezes NIK. dr. **Krzemieński**, podsekretarze stanu, senatorowie i wyżsi urzędnicy.

Na wstępie zabrał głos sprawozdawca projektu ustawy pos. **Sikorski**, który omówiwszy poprawki, przyjęte przez komisję, oświadczył m. in.

Sam argument, że pełnomocnictwa były udzielane w latach ubiegłych nie motywuje jeszcze tego, że przyznano je także obecnie, gdyż zrzekanie się przez parlament praw nie może być uważane za rzecz zwykłą, a tylko wyjątkową, tembardziej, że te prawa parlamentu mieszczą w sobie także i obowiązki.

Istotniejszym jest — zdaniem mówcy — argument, wynikający z położenia w chwili obecnej. Skomplikowana sytuacja w Europie nie ma dla nas nic szczególnie niepokojącego, ale istniejąca płynność stosunków wymaga niejednokrotnie natychmiastowej decyzji. Jest to tembardziej konieczne, że w szeregu państw nastąpiła koncentracja funkcyj prawodawczych i wykonawczych, a w innych państwach mają rządy pełnomocnictwa, które również umożliwiają szybkie decyzje. Dlatego i Polska nie może być pozbawiona tej możliwości.

Po przemówieniu referenta, rozpoczęła się dyskusja.

Dyskusja

Pos. HUTTEN - CZAPSKI uzasadnia swoją poprawkę do projektu ustawy tej, zmierzającą do wyjęcia z zakresu pełnomocnictw prawa zaciągania zobowiązań państwa

Wicemarszałek BYRKA w odpowiedzi pos Hutten - Czapskiemu stwierdza, że merytorycznie ograniczenie takie nie ma właściwie większej doniosłości, stanowi jednak na całości plamę, która w danych warunkach może stać się bardzo dokuczliwą i nieprzyjemną. Dosłownie pojęta klauzula pos. Hutten - Czapskiego krępuje rządowi ręce, a nawet w normalnym biegu sprawowania administracji istnieje możność, a nawet konieczność zaciągnięcia zobowiązań finansowych. Poprawka ta robi wrażenie drobnej, graniczącej z pedanterją, nieprzyjemności, którą się chce zrobić komuś, komu się daje znacznie więcej i daje chętniej. Dlatego mówica prosi o odrzucenie poprawki pos. Hutten - Czapskiego.

Wicemarszałek Podoski proponuje zmianę w art. 1 wyrazów „w razie nadzwyczajnej konieczności" na „w razie konieczności państwowej".

Pos. DĘBICKI oświadcza w imieniu grupy wiejskich działaczy społecznych, że grupa ta ustosunkowuje się do pełnomocnictw obecnych tak samo, jak i do pełnomocnictw z r. ub. Mówca stwierdza, że w odniesieniu do potrzeb wsi, rząd nie nadużył pełnomocnictw, udzielonych mu poprzednio, a raczej może skorzystał zbyt ostrożnie. Mówca zapowiada głosowanie przeciw poprawce o zaciąganiu zobowiązań i za całością ustawy.

Pos. gen. ŻELIGOWSKI zapowiada głosowanie przeciw pełnomocnictwom, ponieważ — zdaniem mówcy — sejm nie ma prawa zrzekać się odpowiedzialności ze względu na autorytet izb ustawodawczych. Ciała prawodawcze nie zdołały wyrobić sobie autorytetu u ludności. Najważniejszą jednak rzeczą są kwestje gospodarcze. Mówca nawiązuje tu do słów p. premjera, że istotnie nasze życie gospodarcze nie ma tej podmurówki w społeczeństwie i że parlament powinien stworzyć bezpośredni kontakt ze społeczeństwem, a przez parlament rząd. Przez pełnomocnictwa kontakt ten, zdaniem mówcy, osłabi się.

W związku z odbytą państwową naradą gospodarczą pos. Żeligowski zwołał podobną naradę w swojej gminie i zakomunikował przedstawicielom rady gminy, rady kasy Stefczyka, rad gromadzkich i rady gospodarczej, o zamierzeniach rządu, który ma trzy plany: budowę dróg, pracę w mieście, inwestycje, obniżenie podatków i stopy procentowej wraz ze zmniejszeniem zadłużenia, a wreszcie obniżenie cen kartelowych. Na pytanie, co dla ludu wiejskiego jest lepsze, z pośród 300 poważnych gospodarzy za inwestycjami opowiedział się tylko jeden głos, za obniżeniem stopy procentowej ani jeden głos, a za obniżeniem cen kartelowych głosowali wszyscy. Tak ludzie się stęsknili za produktami przemysłu.

Na całym świecie — ciągnie dalej mówca — odbywa się teraz praca nad przebudowaniem życia. My się nie przebudowujemy i rząd, jak dotąd, takiego planu nie ma.

Mamy w różnych dziedzinach ogromne braki, szczególnie w dziedzinie obrony narodowej, ale czy na to pomogą pełnomocnictwa? Mówca nie widzi w tej chwili konieczności, któraby wymagała uchwalenia pełnomocnictw, a jeśli zajdzie potrzeba, sejm zbierze się w ciągu jednego dnia.

Mówca zastrzega się, że nie ma zamiaru dokuczać rządowi, ale uważa, że pozbywanie się odpowiedzialności nie jest dobrą tradycją. Nawiązując do oświadczenia min. przemysłu i handlu, że w dziedzinie karteli po rozwiązaniu 100 karteli już jest wszystko zrobione, mówca zaznacza, że miljony rąk czeka na pracę, nie mając z czego żyć, a z drugiej strony nagromadzone są środki, z któremi niewiadomo co robić. Czyż w takich warunkach można powiedzieć, że ta praca jest już skończona? Że tylko brakuje pełnomocnictwa?

Jeżeliby już miały być uchwalone pełnomocnictwa, to mówca będzie głosował za poprawką o obcych kapitałach, uważając, że one utrwalają tylko stan naszego marazmu gospodarczego, i kończy oświadczeniem, że jeżeli jakiś zarzut ma uczynić rządowi, to chyba ten, że nie chce on wierzyć w swoje siły i nie wierzy w siły narodu. A tymczasem te siły są wielkie i czekają tylko wielkiego programu, za którym pójdą z największem zaufaniem.

Pos. KOPEĆ sądzi, że wyścig zbrojeń prowadzi do tego, że Polska znajduje się w coraz trudniejszem położeniu. Sytuacja gospodarcza mimo wysiłków jest w dalszym ciągu ciężka. W odpowiedzi gen. Żeligowskiemu, który mówił o konieczności stworzenia planu gospodarczego, mówca wyraził przekonanie, że plan taki powstać może prędzej w kilkunastoosobowym rządzie aniżeli w 200-osob. sejmie Pozatem jesteśmy w momencie, w którym należy dokonać przestawienia wielu elementów życia gospodarczego. Dla bezrobotnych najważniejszą rzeczą są szybko prowadzone roboty publiczne i racjonalne inwestycje, a dla całego społeczeństwa — wzmożenie siły samoobronnej państwa.

Mówca sprzeciwia się poprawce pos. Hutten Czapskiego a jeśli chodzi o kredyty na siłę obronną, wyraża przekonanie, ża na apel rządu w tej dziedzinie stanie cały naród.

Co do poprawki, ograniczającej pełnomocnictwa rządu do nadzwyczajnych konieczności, mówca uważa ją za zbędną, albowiem kiedy sejm uchwala pełnomocnictwa, t. zn., że istnieje taka nadzwyczajna konieczność i dlatego wnosi o skreślenie słów w art. 1 „w razie nadzwyczajnej konieczności".

Pos. POCHMARSKI w odpowiedzi pos. Kopciowi oświadcza, że wniosek ograniczający dekretowanie tylko dla nadzwyczajnych konieczności, jest równoczesnem stwierdzeniem dążenia do współpracy z rządem w dziedzinie ustaw. W razie odrzucenia tej poprawki pos. Pochmarski musiałby zająć stanowisko negatywne wobec przedłożenia rządowego. Mówca z radością wita wczorajszą zapowiedź rządu wniesienia sprawy dekretu emerytalnego na sesję nadzwyczajną.

Pos. WAGNER wyraża zdziwienie z powodu oświadczenia **gen. Żeligowskiego**, że sejm będzie **gotów każdej chwili na** wezwanie rządu odbyć posiedzenie zamiast udzielać rządowi pełnomocnictw. W terenie czeka posłów dużo pracy. Trzeba krzesić resztki siły woli w społeczeństwie, aby mogło znaleźć energję i od dołu budować życie państwa. Mówca będzie głosował za pełnomocnictwami w brzmieniu rządowem.

Pos. PACHOLCZYK. oświadcza, że współpraca między rządem i sejmem powinna być harmonijna. Skoro mamy zapewnienie rządu, że będzie dekretował, że tylko w wyjątkowej potrzebie, nie pytajmy już o inne motywy, tembardziej, że mamy oświadczenie rządu, że nie zamierza objąć dekretami sprawy uposażeń emerytur i ubezpieczeń społecznych. Mówca będzie głosował za pełnomocnictwami.

Pos. KONDYSAR przeczy oświadczeniu pos. Żeligowskiego, że wieś dotąd nie odczuła skutków pociągnięć ustawowych i zarządzeń obecnego rządu i stwierdza na podstawie kontaktu ze wsią, że jest tam dzisiaj lepiej. Mówca oświadcza się za pełnomocnictwami.

Pos. HUTTEN-CZAPSKI odpowiada m. in. wicemarsz. Byrce, przypominając, że w r. 1932 był on zwolennikiem wyłączenia z pełnomocnictwa zaciągania nowych zobowiązań państwowych.

Odpowiadał na te wywody wicemarsz. BYRKA, zaznaczając, że pos. Hutten-Czapski daje rządowi pełnomocnictwa, ale w ten sposób chce je obrzydzić, że to się właściwie nazywa odmówienie pełnomocnictw. Nie ma on odwagi zająć stanowisko, jakie zajął gen. Żeligowski, który będzie głosował przeciw pełnomocnictwom, a stanowisko swe umotywował po męsku i otwarcie, podobnie jak pos. Karśnicki. Pos. Hutten-Czapski, zdaniem wicemarsz. — daje pełnomocnictwo dlatego, że oczekuje, iż na sprawie pożyczki pełnomocnictwa się wywalą.

Po tej dyskusji zabrał głos prezes rady ministrów Kościałkowski, który wygłosił przemówienie, (podajemy je na str. 2-ej, jak również końcową część obrad Sejmu).

Dlaczego Lida strajkowała

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Znowu w Lidzie wybuchł jednodniowy strajk powszechny. Przed dworcem kolejowym pusto. Stoją tylko dwie dorożki, które mogą przydać się podróżnym i ciężko chorym. Reszta około 50 — strajkuje. Na ulicach miasta patrole policyjne. Na skwerku wpobliżu starostwa i dalej na głównej ulicy miasta gęste ożywione grupy robotników.

LIDA PROTESTUJE.

Czy strajk jest powszechny? Na to każdy odpowiada twierdząco. Kiedy porzucili pracę? Od rana. Kto strajkuje? Wszystkie zakłady przemysłowe, ekspedjentki, krawcy, dorożki, część kelnerek, kina. Tak mówią robotnicy, potwierdzają to delegacje związków zawodowych, nie przeczą temu władze administracyjne. Niewątpliwie strajk powszechny, równy w swem nasileniu strajkowi z dnia 27 lutego ub. m.

Przyczyny strajku? Robotnicy oraz Z.Z.Z. i Związek klasowy twierdzą, że wszyscy ludzie pracy Lidy musieli solidarnie zaprotestować przeciwko postępowaniu właściciela fabryki „Ardal", który dążył do złamania strajku przy pomocy nielicznej grupy robotników, oraz groźbą likwidacji fabryki.

PIERWSZY STRAJK POWSZECHNY.

Do przyczyn i przebiegu strajku w „Ardalu" nie będziemy powracać. Omówiliśmy to 3 bm. Dość przypomnieć, że przeszło 700 robotników „Ardalu" zaprotestowało **strajkiem przeciwko wyzyskowi,** którego oczywistość nie ulega wątpliwości. Strajk ten został zorganizowany i prowadzony był przez Zwiazek Klasowy, z którym współpracował na terenie Lidy Z.Z.Z. Właściciel „Ardalu" po upływie kilku tygodni od wybuchu strajku powziął zamiar uruchomienia warsztatów i różnemi sposobami zdołał zwerbować do 200 robotników nowych lub niesolidaryzujących się ze strajkiem. Robotnicy Lidy odpowiedzieli na takie metody strajkiem powszechnym w dniu 27 ub. m.

LIMUZYNA.

Fabrykant nie zaprzestał jednak swych starań. Nie licząc się zupełnie ze strajkującą większością, pod ochroną policji zatrudniał niesolidaryzujących się ze strajkiem i werbował nowych robotników po wsiach odległych. Robotnicy Lidy twierdzą, że zwoził limuzyną swą wieśniaków z odległości 18—20 klm. Opowiadają, że niejeden z wieśniaków korzystał z jedynej w życiu okazji przejechania się autem, lecz **po zorjentowaniu się na miejscu w sytuacji do pracy nie stawał.**

A oto anegdota: jeden z wieśniaków zajechał z honorami pod bramę fabryki, wysiadł z limuzyny, popatrzył na budynek fabryczny, powiedział: „Niechaj jana zharyć" i poszedł sobie.

GROŹBA ZLIKWIDOWANIA FABRYKI.

Wszystko to jednak nie dało dostatecznej ilości robotników, potrzebnej dla uruchomienia fabryki. Wobec tego fabrykant w dniu 23 bm. wywiesił ogłoszenie, podające do wiadomości robotników, że z dniem 24 bm. wznawia pracę (to znaczy zrywa z ogłoszonym poprzednio lokautem), jednakże uzależnia uruchomienie przedsiębiorstwa od zgłoszenia się potrzebnego kontygentu robotników. O ile zgłosi się niedostateczna ilość fabryka zostanie **zlikwidowana,** a maszyny przewiezione do PePeGe do Grudziądza.

Konsekwencją takiego postępowania właściciela „Ardalu", który nie chciał uwzględnić nawet części słusznych żądań robotników, był onegdajszy strajk powszechny w Lidzie.

LIDA NIE ULEGA WPŁYWOM.

Jak wczoraj podaliśmy, uchwała w sprawie przeprowadzenia strajku protestacyjnego bez ustalenia daty zapadła na zebraniu delegatów związków robotniczych poszczególnych przemysłów, należących do ZZZ. i związku klasowego.

Robotnicy twierdzą, że termin strajku został wybrany przez wszystkich robotników samorzutnie. Nikt nikogo nie zmuszał do porzucenia pracy.

W rozmowie z nami starosta lidzki dr. Józef Czuszkiewicz potwierdził również, że wypadków teroru w dniu 25 bm. ze strony robotników nie było oraz że zarówno podczas strajku powszechnego w dniu 27 ub. m., jak i onegdaj nie było na mieście żadnej milicji robotniczej. P. starosta Czuszkiewicz stwierdził także, że ostatnie wypadki na terenie robotniczym w Lidzie nie pozostają pod wpływem innych ośrodków w kraju, lecz są **ruchem miejscowym.**

Delegacja robotników na konferencji u starosty, jak podaliśmy wczoraj, zgodziła się na arbitraż rządowy.

Wieczorem w kinie „Era" odbył się wiec na który przybyło do 3 tysięcy osób. Robotnicy przyjęli do wiadomości oświadczenie swoich delegatów.

WYZYSK KAPITAŁU ZAGRANICZNEGO.

Należy przypuszczać, że arbitraż rządowy, likwidując zatarg w fabryce „Ardal", uwzględni w pełni wszystkie słuszne żądania robotników. Zarówno inspektor pracy jak i władze administracyjne stwierdzają, że **higjena i czas pracy oraz płaca kobiet** w fabryce „Ardal" przed strajkiem **pozostawiały wiele do życzenia.** Nie ulega wątpliwości, że kapitał zagraniczny zaangażowany w „Ardalu" był **nastawiony na wyzysk taniego robotnika** Ziem Północno Wschodnich.

Słuszny postulat uprzemysłowienia kraju nie może być jednak oparty wyłącznie na wyzysku taniego robotnika. Tani robotnik jest pewnem premjum naszych terenów, jednakże to premjum nie powinno być nadużywane.

TYLKO SŁUSZNE ŻĄDANIA.

Kierownicy strajku ze swej strony powinni wystrzegać się **skrajnych** żądań w dziedzinie płac, bo mogą **bezwiednie oddać wielką przysługę** fabrykom konkurencyjnym z pokrewnej branży z innych terenów, fabrykom posługującym się droższym robotnikiem. Należałoby, więc żądania podwyżki płac zamknąć w granicach możliwości konkurencyjnej fabryki „Ardal" z innemi fabrykami w kraju, aby umożliwić jej możność egzystencji na **terenie naszych** ziem, bardziej oddalonych od rynków zbytu i źródeł surowca niż tereny innych fabryk w kraju.

Jak dotychczas jednak nic nie wskazuje na to, aby robotnicy wysuwali czy mieli zamiar wysunąć jakiekolwiek skrajne żądania w dziedzinie płac.

Włod.

* * *

P. S. Wczorajsze „Słowo" znowu staje w obronie fabrykantów z „Ardalu" i „Niemna", ponawiając swe zaczepki w stosunku do „Kurjera Wileńskiego". — Między innemi „Słowo" twierdzi, że w dniu ostatniego strajku w Lidzie fabryka „Ardal" pracowała przy udziale 200 robotników. Jest to nieprawda. Fabryka stała. Wogóle zaś w **przeddzień** strajku w „Ardalu" pracowało, jak podaje sama dyrekcja „Ardalu", stu kilkunastu robotników. Skąd więc 200? Pozatem jak sprawdziliśmy na miejscu u starosty lidzkiego nieprawdą jest, że podczas strajku w „Ardalu" policja zachowywała się biernie, wprost przeciwnie — udzielała ochrony, tak na wszelki wypadek, robotnikom nie solidaryzującym się ze strajkiem; nieprawdą jest, że zmuszano terorem robotników do strajku i t. d. i t. d. Tego wystarczy, aby należycie ocenić całą akcję „Słowa", uporczywie stającego w obronie przegranej sprawy. Przegranej, bo wyzysk robotnika w hutach „Niemen" i „Ardalu" stwierdzili ponad wszelką wątpliwość także inspektor pracy i władze administracyjne. **(w)**

WNIOSEK NAGŁY do Rady Miejskiej m. Wilna

Uchwałą Magistratu z dnia 9 listopada 1935 r. cena prądu elektrycznego, dostarczanego przez Elektrownię Miejską, została obniżona, poczynając od dnia 1 kwietnia r. b. o 10 gr. za 1 klwgodz. **Obniżka ta w obecnych warunkach jest niedostateczna**, a to ze względów następujących:

Wydatki Elektrowni od zeszłego roku budżetowego uległy znacznej zniżce. Wydatki te wynosiły w roku budżetowym 1934/35 — **1.946.722 zł.**, w bieżącym roku budżetowym wydatki za 11 miesięcy (do 1 marca 1936 r.) wyniosły 1.483.002 zł. W kwocie powyższej nie są uwzględnione wydatki na spłatę długów i kapitał zapasowy, które za cały rok budżetowy wynieść mają około 264.000 zł., z czego na okres 11 ubiegłych miesięcy przypada 242.000 zł. Ogółem więc wydatki Elektrowni w bieżącym roku budżetowym za czas do 1-go marca 1936 r. obliczyć należy na **1.725.000 zł.** Jak widać z powyższego miesięczne wydatki Elektrowni wynosiły przeciętnie:

w roku budżetowym 1934/35 około 162.000 zł.,
w roku budżetowym 1935/36 około 157.000 zł.

Zniżka wynosi przeszło 3%.

Jednocześnie **wpływy Elektrowni wykazują zwyżkę.** W roku budżetowym 1934/35 wpływy te wyniosły **3.292.001 zł.**, w bieżącym roku budżetowym za 11 miesięcy (do 1 marca 1936 r.)— 2.936.239 zł. Do tej ostatniej kwoty doliczyć należy sumę około 200.000 zł. należności rządowych i miejskich za miesiąc styczeń i luty 1936 r., ulegających przeksięgowaniu. Ogółem więc wpływy Elektrowni w bieżącym roku budżetowym za czas do 1 marca 1936 r. obliczyć należy na **3.136.000 zł.**

Jak widać z powyższego miesięczne wpływy Elektrowni wynosiły przeciętnie:

w roku budżetowym 1934/35 około 274.000 zł.,
w roku budżetowym 1935/36 około 286.000 zł.

Zwyżka wpływów wynosi przeszło 4%.

Wpływy Elektrowni wykazują stałą tendencję zwyżkową. Wpływy te wynosiły:

we wrześniu 1935 r. około	249.000 zł.,
w październiku	291.000 zł.,
w listopadzie	322.000 zł.,
w grudniu	363.000 zł.
w styczniu 1936 r.	408.000 zł.,
w lutym	368.000 zł.

Jak zostało zaznaczone wyżej, w sumie wpływów za styczeń i luty 1936 r. nie są uwzględnione należności rządowe i miejskie w kwocie łącznej około 200.000 zł.

Ten stały wzrost wpływów uprawnia do przewidywania, że **zyski Elektrowni będą wzrastały i nadal i w roku budżetowym 1936/37 wzrosną o dalsze 8—9%.**

Z powyższych danych wynika, że uchwalona przez Magistrat zniżka ceny prądu elektrycznego o 10 gr. na 1 klwg., t. j. o 11,6% nie spowoduje znaczniejszego zmniejszenia się dotychczasowych zysków z Elektrowni. Jak wnioskodawcom jest wiadome, Zarząd Miejski projektuje w budżecie na rok 1936/37 zmniejszenie tych zysków. **Zmniejszenie zysków do granicy zysków osiąganych w latach poprzednich, pozwala zmniejszyć cenę prądu elektrycznego o 16—17% (t. j. o sumę już osiągniętej oraz przewidywanej zwyżki zysków), co wyniesie około 15 gr. na 1 klwg.**

Z tego względu wnioskodawcy uważają za możliwe i potrzebne **zmniejszenie ceny prądu elektrycznego, poczynając od dnia 1 kwietnia r. b. o dalsze 5 gr. na 1 klw., czyli o 15 gr.**

Budżety miejskie za ostatnie lata wykazują stałe zwiększanie się zysków Elektrowni.

W r. budżetow. 1932/33 osiągnięto	1.139.365 zł.
Na rok 1933/34 preliminowano	1.324.714 zł.
Na rok 1934/35 preliminowano	1.415.612 zł.
Na rok 1935/36 preliminowano	1.568.808 zł.

Zwiększania zysków z Elektrowni nie można uznać za pożądane. Światło elektryczne jest przedmiotem pierwszej potrzeby i dostarczanie go mieszkańcom należy do zadań miasta. Jeśli ze względu na potrzeby finansowe miasta nie można wyrzec się dochodów osiąganych z Elektrowni, dążyć należy do utrzymania ich najwyżej na poziomie dotychczasowym i zmniejszania ceny prądu elektrycznego w miarę możliwości finansowych.

Jak wiadomo, stosunkowo znaczne koszta produkcji prądu elektrycznego powodowane są konsumcją tego prądu przeważnie w godzinach wieczornych w celach oświetleniowych. Rozwój konsumcji prądu gospodarczego, którego zużycie wynosi obecnie około 270.000 klwg. rocznie przy około 8.000.000 klgw. rocznie prądu oświetleniowego, spowodować może bardziej równomierne zużycie prądu, co pociągnie za sobą stosunkową zniżkę kosztów jego produkcji.

W braku rozwiniętego przemysłu **dążyć należy do zwiększenia zużycia prądu elektrycznego na cele gospodarstwa domowego.** Małe rozpowszechnienie używania elektryczności w gospodarstwie domowem powodowane jest przedewszystkiem stosunkowo wysoką ceną grzejników elektrycznych. Dlatego dążyć należy przedewszystkiem do ułatwiania abonentom Elektrowni nabywania grzejników przez zorganizowanie sprzedaży ich na raty po cenie możliwie niskiej.

Pozatem **dążyć należy do zwiększenia konsumcji elektryczności przez ułatwienie nowym abonentom zakładania instalacji elektrycznej.** W tym względzie pożądane jest ułatwienie uzyskania kredytów w K. K. O. na założenie instalacji. Wskazane jest również udzielanie pewnych ulg nowoprzybywającym abonentom.

Wprowadzenie **premij lub rabatów przy większem zużyciu prądu** elektrycznego, zwłaszcza gospodarczego, spowodować może również zwiększenie jego konsumcji i z tego względu jest pożądane.

Wychodząc z powyższych założeń niżej podpisani wnoszą, aby Rada Miejska **uchwalić** raczyła:

1. Rada Miejska wzywa Magistrat miasta Wilna do obniżenia ceny prądu elektrycznego, poczynając od dn. 1 kwietnia 1936 r., o dalsze 5 groszy, czyli ogółem o 15 groszy na 1 klwg.

2. Rada Miejska wzywa Magistrat miasta Wilna do stosowania dalszych obniżek ceny prądu elektrycznego w miarę zysków z Elektrowni i możliwości finansowych Miasta.

3. Rada Miejska wzywa Magistrat miasta Wilna do zastosowania ułatwień dla abonentów Elektrowni (przy zakładaniu instalacji, nabywaniu grzejników i t. j.) w celu zwiększenia konsumcji prądu elektrycznego.

Wniosek podpisali:

E. Kozłowski, T. Pazowski, Biński, Olechnowicz, Grabek, Moszczyński, Łojecki, Prontkowski, Juchniewicz, Chrystowski.

(Przebieg posiedzenia Rady Miejskiej, na której wniosek ten rozpatrywano — na str. 2).

„DZIECI DLA DZIECI“

Sekcja muzyczna Zw. Nauczycielstwa Polsk. miała piękną myśl, organizując koncert dla dzieci szkół powszechnych w Sali Miejskiej. Prócz celu artystycznego, był w tem i cel pedagogiczny, gdyż pomysł, że dzieci dla swych rówieśników grają i śpiewają, tańczą i deklamują, był spewnością miłą podnietą dla młodych artystów, produkujących się na scenie Sali Miejskiej.

Publiczności było bardzo dużo, bilety były po 5 gr., a że od roku Magistrat nie dał żadnego koncertu dla szkół, więc tem większe było zaciekawienie.

Odrazu zaznaczyć należy, że wykonanie punktów programu stało na bardzo zadawalniającym poziomie. Popisywali się uczniowie Konserwatorjum i szkolne zespoły. Jedyny zarzut, jaki można uczynić, to ten, że program był za poważny i nie dawał dzieciom tego, co im najbardziej potrzebne, t. j. uśmiechu i wesołości. Wszystko było smętne, tkliwe; krakowiaki owszem, miały swe dziarskie tempo, ale w żywem słowie ta strona nie została uwzględniona a już produkcję na klarnecie trzeba zostawić popisom Konserwatorjum, nużyła i nudziła młodych słuchaczy.

Koncert fortepianowy Bethovena z orkiestrą Gimn. Zygmunta Augusta, to bardzo poważna muzyka, ale na wstęp odpowiednia. Chór szkoły Nr. 1 (dyr. Kondratowicz) i krakowiaki poszły żwawo i w odpowiedniem tempie, taniec krakowiaka kl. V szk. 37 pod kierunkiem p. Błasikowej ładnie wyszedł, ale jeśli się nie ma dokładnych strojów ludowych, to lepiej tańczyć te tańce bez nich, niż dać niedokładny obraz folkloru. Uciechę wywołały dwie wirtuozki po lat 6 i 8. grające na cztery „rączki“ na fortepianie. Janka Gołubówna i Henia Lewinówna starannie i estetycznie ubrane, brały akordy z animuszem koncertantek. To także uczenice Konserwatorjum. Wychowanek 5 p. p. Gaszewski grał na klarnecie (poprawnie), ale utwór Webera doprawdy jest nudny. Inscenizacje piosenek ucz. V i VI kl. Szk. Nr. 37 pod kier. p. Błasikowej wypadły pod względem harmonji ruchów, ich wymowy, bardzo dobrze, malowniczość gestów była ujmująca, gra dramatyczna wykazywała, że dziewczynki wżywają się w słowa piosenek, w ich uczuciową stronę. Tylko że dla widowni złożonej z dzieciarni brak strojów, jakiejś kolorowości, osłabiał wrażenie. Jaś Narębski ładnie grał na skrzypcach, popisywało się też jego rodzeństwo, tańczyła Jania Rozenberżanka, wszystko szło składnie. Najciekawszą bodaj pozycją jest znana Wilnu orkiestra Szkoły Ćwiczeń przy Seminarjum pod dyr. Zbyszka Jasułowicza, który wykazał już przed paru laty wybitne zdolności w tym kierunku, swoboda, z jaką zapowiadał numery, pozwala przypuszczać, że sczasem zostanie doskonałym dyrygentem, a może solistą. Całość wypadła więc sympatycznie, starannie i wykazała duże umuzykalnienie dzieci. Trochę więcej humoru, wesołości i śmiechu, a będzie w sam raz wypełniony program miłej imprezy „Dzieci dla Dzieci“.

Hel. Romer.

Schronisko P. T. T. na Przełęczy Tatarskiej



Dzięki pięknemu położeniu na samej granicy polsko-czechosłowackiej schronisko P. T. T na Przełęczy Tatarskiej w Jabłonicy cieszy się wśród szerokich rzesz turystów dużą popularnością. Zdjęcie przedstawia schronisko od strony granicy.

Herbarz szlachty kalwińskiej

W Wilnie bawi p. Szymon Konarski, potomek Szymona Konarskiego, straconego w Wilnie. Konarski, po 12 latach pracy, przystępuje do wydania w Warszawie herbarza szlachty kalwińskiej, opartego na materjałach kościelnych. Dzieło to będzie zawierało spis 700 rodów szlacheckich, w znacznej części pochodzących z Litwy.

Echo „Hromady“

Wczoraj w procesie 16-tu, oskarżonych o działalność wywrotową na terenie ziem półn.-wschodnich, sąd badał dowody rzeczowe, jak artykuły w gazetach, ulotki, broszury i t. p.

Dziś prawdopodobnie rozpoczną się przemówienia stron. (w)

Pociąg zabił woźnicę

W dniu 25 b. m., o godz. 23,35 na szlaku Andrzejewicze—Wołkowysk Centr., na niestrzeżonym przejeździe, parowóz najechał na wóz, który rozbił. Zabity został woźnica, 19-letni robotnik Marjan Antoniuk ze wsi Hniezno. Przyczyną wypadku była nieoględność woźnicy.

Komisja Teatralna

Magistracka Komisja Teatralna obradowała we środę bardzo długo, w zwykłym składzie nad sprawami związanemi z artystyczną kulturą miasta i wsi. Poruszano losy teatru objazdowego i teatrów rewjowych. Z powodu braku miejsca, pozostawiając omówienie szczegółowe tych spraw do jutrzejszego numeru, zaznaczamy tylko, że ogólnie zgodzono się na podjęcie największego wysiłku dla zdobycia możliwych ulg dla teatru objazdowego na prowincji, z powodu znaczenia tej akcji nietylko kulturalnej, ale i politycznej na ziemiach naszych. Również zgodzono się ogólnie, że dwa teatry rewjowe istnieć w Wilnie nie mają poco, a ponieważ Rewja w Sali Miejskiej albo lepiej nazwijmy tę scenę popularną czy rozrywkową, bo nie zupełnie (na szczęście), ma charakter rewji w typie warszawskich, wykazała dużo inicjatywy, potrafiła sobie zdobyć stałą publiczność i wejść z nią w kontakt, jak żadna inna scena w Wilnie, więc za te zasługi społeczno-artystyczne należy się jej pierwszeństwo w poparciu. Należy tylko stale pamiętać i wymagać by pod szatą pustej wesołości przemycać niejako treść dydaktyczną, w takich jednak dozach, by ją łatwo przełknąć mogła uczęszczająca tam publiczność. Powrócimy jeszcze do tych spraw.

Hro.

—[::]—

KURJER SPORTOWY

Mistrzostwa Polski odbędą się w Wilnie

Wygraliśmy sprawę!

W Warszawie odbyła się konferencja zarządu PZLA z delegatem Wilna red. J. Nieciekim, który referował sprawę zorganizowania w Wilnie mistrzostw indywidualnych Polski w lekkiej atletyce. Delegat Wilna przedstawił katastrofalny stan sportu w Wilnie spowodowany niewłaściwem ustosunkowaniem się Warszawy do Wilna i brakiem poważniejszych imprez sportowych.

W wyniku konferencji wszyscy jednogłośnie zgodzili się rozegrać w tym roku mistrzostwa w Wilnie. Będzie to największa impreza sezonu, impreza, która zgromadzi na starcie wszystkich najlepszych zawodników polskich. Mistrzostwa odbędą się w pierwszych dniach września, a więc zaraz po igrzyskach olimpijskich.

St. Petkiewicz przyjedzie we wrześniu

Istniał projekt sprowadzenia w maju do Wilna trenera lekkoatletycznego Stanisława Petkiewicza, ale niestety ze względu na koniec roku szkolnego w CIWF, będzie on musiał w maju pozostać w Warszawie.

St. Petkiewicz do Wilna przyjedzie we wrześniu.

Bonifacego Michalkiewicza trzeba sprowadzić do Wilna

Pisaliśmy w swoim czasie o Bonifacym Michalkiewiczu, biegaczu prowincjonalnym, który uważa siebie za drugiego Nurmiego i pisze w listach, że ma doskonałe czasy w biegach długich i w każdej chwili może wyniki swoje powtórzyć.

Nie można zgóry przesądzić wyników B. Michalkiewicza i należy na pierwsze zawody lekkoatletyczne sprowadzić Michalkiewicza do Wilna.

Dziś odczyt p. Kuszelewskiej Rayskiej

Dziś o godz. 15 w sali kina Światowid przy ul. A. Mickiewicza 9 odbędzie się bardzo ciekawy odczyt p. Kuszelewskiej Rayskiej z Warszawy na temat ogródków jordanowskich. Odczyt ilustrowany będzie filmem.

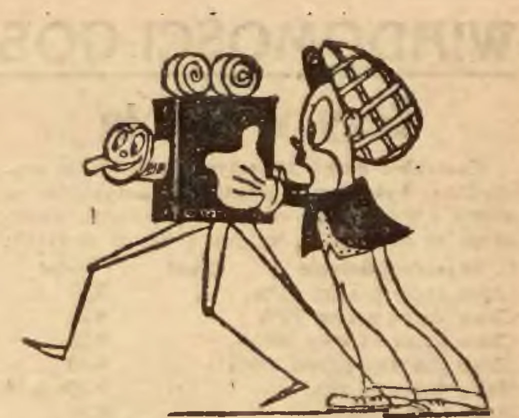
Wstęp bezpłatny. Przypuszczać należy, że sala zapełni się publicznością.

Legja warszawska wyjeżdża do Wilna

Zapaśnicza drużyna Legji warszawskiej wyjeżdża do Wilna na mecz propagandowy z KPW Ognisko. Mecz odbędzie się w najbliższą niedzielę. Warszawska drużyna wystąpi w składzie Neubauer II, Nenbauer I, Langman, Slązak, Reda, Nowicki, Kaźmierczak. Kierownikiem drużyny będzie p. Ostrowski.

Mecz odbędzie się w sali Ośrodka W. F.

Kurjer filmowy



Najlepsze filmy 1935 roku

Redakcja „Wiadomości Filmowych" ogłosiło niedawno ankietę „Jaki film jest najlepszy w sezonie 1934-35 roku?" W ankiecie tej wzięli udział liczni przedstawiciele publicystyki filmowej. Następujące filmy otrzymały największą ilość głosów:

1) Bengali, 2) Niedokończona Symfonja, 3) Sen Nocy Letniej, 4) Peter Ibbetson, 5) Jestem Zbiegiem, 6) Wesoła Wdówka, 7) Urojony Świat, 8) Epizod, 9) Nasz Chleb Powszedni. 10) Ich Noce.

Nowy zarząd zw. producentów filmów krótkometrażowych

Nowy zarząd Związku Producentów Filmów Krótkometrażowych ukonstytuował się w sposób następujący: prezes — Ryszard Biske, wiceprezesi Teresa Łubieńska i Adam F. Augustynowicz, sekretarz — Karol Ford, skarbnik Edmund Byczyński, członkowie zarządu — Aleksander Ford i Juljusz Turbowicz.

„Komitet filmowy" w Anglji

22 maja odbędzie się w Londynie konferencja wszystkich organizacyj religijnych, zjednoczonych w Komitecie Filmowym Kościoła Anglikańskiego. Zadaniem tego komitetu, na czele którego stoi arcybiskup Canterbury, jest z jednej strony wyzyskanie w przyszłości filmu dla propagandowych celów religijnych, z drugiej zaś wywieranie wpływu na całą anglosaską produkcję filmową; angielską i amerykańską. Wpływ ten zmierzać ma do podniesienia moralnego i estetycznego poziomu wytwarzanych filmów.

Leni Riefenstahl przyjęta przez Mussoliniego

Leni Riefenstahl, znana artystka filmowa, grająca przeważnie w filmach sportowych, realizatorka wielkiego hitlerowskiego filmu propagandowego „Triumph des Willens", została podczas pobytu we Włoszech przyjęta na specjalnej, przeszło godzinnej audjencji przez Mussoliniego. Mussolini informował się szczegółowo o zamierzeniach i pracach artystki. Z okazji pobytu w Rzymie Leni Riefenstahl włoskie kierownicze sfery filmowe wydały na jej cześć wielki bankiet.

Ile ludności przypada na jedno kino

Amerykańska statystyka filmowa podaje wyjątkowo ciekawe dane statystyczne dotyczące pytania, ilu mieszkańców przypada w różnych krajach na jedno kino. Okazuje się, że:

Na jedno kino przypada: w Europie — 9270 mieszkańców, w USA — 8234 mieszk., w Kanadzie — 11466 mieszk., w Afryce — 77188 mieszk., na Dalekim Wschodzie — 184118 mieszk., w Chinach — 1,582,624 mieszk., w Anglji — 7927 mieszk.

Ślub Douglasa Fairbanksa z lady Ashley



Sensację w świecie artystyczno-filmowym wywołał związek małżeński słynnego artysty filmowego Duglasa Fairbanksa zawarty ostatnio w Paryżu z Lady Ashley.

Na zdjęciu — parę nowożeńców w chwilę po ślubie.



Znakomita para aktorów filmowych — Ann Dvorak i Dick Powell wystąpą razem w filmie p. t. „Dzięki Miljonom".

Podatki kinowe będą znizone

Jak ostatnio donosi agencja Kompas, znajduje się w toku ostatecznego opracowania nowelizacja rozporządzenia, ustalającego wysokość podatków, które opłacać muszą właściciele kin od obrazów, wyświetlanych na swoich ekranach. Dotychczasowe normy podatkowe są tak uciążliwe, tak niemal tragiczne dla rozwoju rynku kinowego w Polsce, że niema mowy o tem, aby ten stan rzeczy mógł się nadal utrzymać. Właściciel kina woli nieraz zamknąć salę na cztery spusty i pozbyć się zmartwień na tle wiązania końca z końcem, niż na to, aby podatki mogły być regularnie z jego kina ściągane, on zaś sam nie jest w stanie z reszty, która mu pozostaje z dziennego obrotu, pokryć ani ryzyka handlowego, ani propagandy, ani służby technicznej, nie mówiąc już o spłacie długów, nie mówiąc o potrzebach codziennego utrzymania. Ostatnio, widać, czynniki rządowe oceniły powagę sytuacji, jaka istnieje na terenie wszystkich niemal ośrodków kinowych Rzeczypospolitej, i dla ulżenia doli właścicieli kin zdecydowały się przeprowadzić dość radykalne posunięcie, zmierzające do obniżki podatków na tym odcinku.

Nowela do istniejącego rozporządzenia podatkowego ma wejść w życie z dniem 1-go kwietnia 1936 r., i to nie w sensie wiadomości prima-aprilisowej, i zawierać ma duże ulgi dla właścicieli kin w całej Polsce, zwłaszcza na prowincji. Możliwie również, że ilość kin wzrośnie, a więc przypływ dochodów z kin może nawet przewyższyć odpływ, powstający z obniżki.

Co do innych nowin w świecie kinematografji, podkreślić należy nowy kurs czynników miarodajnych, idący w kierunku poparcia dubbingu polskiego. Koncepcja Mussoliniego, który zmusił do słuchania obcych filmów na terenie Włoch tylko w języku włoskim, dawno zeszłą w Polsce omawiana, zdobędzie może nareszcie prawo obywatelstwa i w Polsce, przynajmniej częściowo.

Zniżka podatkowa wobec obrazów dubbingowanych ma wynosić prawie 50% w stosunku do nowo ustalonej zniżonej już stawki podatkowej od obrazów obcych. Zanosi się więc na pewien przewrót w dziedzinie kinematografji polskiej.

A. Sld.

Indywidualność — to droga do sławy, — mówi Harold Lloyd

Słynny komik amerykański — Harold Lloyd, którego ostatnio widzieliśmy w filmie „Koci pazur", ukaże się wkrótce w swej ostatniej komedji p. t. „Mleczna droga", w której gra rolę boksera mimowoli, który staje się nawet przypadkowo mistrzem świata.

Na zapytanie dziennikarzy amerykańskich, jak zdobyć sławę, Harold Lloyd oświadczył:

— Jeżeli jakiś statysta chce zdobyć sławę i zrobić karjerę w Hollywood, powinien pilnie obserwować to wszystko, co robią inni statyści w Hollywood i postępować... zupełnie inaczej. Podziwiam tych wszystkich statystów, którzy mogliby zrobić karjerę i nic nie robią w tym kierunku. Statysta ma możność obserwowania gwiazd i reżyserów filmowych, czyli okazję do bezpłatnej nauki. Jeżeli jakiś ambitny i zdolny statysta zastanowi się i zrozumie, dlaczego właśnie w ten sposób filmy się nakręca, a nie inaczej, to zrozumie tajemnicę kina. W Hollywood jest jeszcze dużo miejsca dla ludzi inteligentnych, zdolnych i pracowitych.

Jak spędza swój dzień Shirley Temple

Amerykańskie czasopisma filmowe podają, w jaki sposób spędza „dzień roboczy" mała gwiazda — Shirley Temple.

Punktualnie o godzinie 7 Shirley zostaje obudzona, i odrazu robi kilka ćwiczeń gimnastycznych (mała Shirley tyje, i musi, jak każda gwiazda, dba o linję). Następnie czas jej układa się następująco: Godz. 7,5—mycie zębów, kąpiel. Godz. 7,15 — pierwsze śniadanie, które składa się z kanapki i pomarańczy; uroczysta ta ceremonja kończy się wypiciem szklanki mleka. Godz. 7.30 — Shirley ubiera swoją lalkę, następnie ubiera się sama; 8.00 — Shirley wsiada do auta i udaje się do studjo, gdzie specjalny charakteryzator uskutecznia charakteryzację gwiazdy. O 9-tej — rozpoczyna pracę, którą kończy dopiero o godzinie 5 po południu. Lecz nie należy myśleć, że dziecko pracuje cały czas bez przerwy. O 10,30 następuje półgodzinny odpoczynek, o 12 obfite, drugie śniadanie, zakończone mlekiem, o godz. 2 — w przerwie pomiędzy zdjęciami — odbywa się odrabianie lekcyj oraz zabawa w ogrodzie. Po powrocie do domu, o godz. 18.30 — obiad w gronie rodzinnem. Następnie Shirley czyta książki z obrazkami i bawi się ze swymi małymi braciszkami, a o godz. 8-ej, po uprzedniem pożegnaniu się ze swym ulubionym pieskiem — Rowdi, który przychodzi powiedzieć swojej pani dobranoc—„mała wielka gwiazda" zasypia spokojnie w swem łóżeczku.

Clark Gable w roli dziadka

Znany gwiazdor amerykański Clark Gable, będący niewątpliwie jednym z najpopularniejszych artystów Ameryki, ma żonę o wiele starszą od niego, która ma już zamężną córkę z pierwszego małżeństwa. Córka ta powiła niedawno dziecko. Dowcipni dziennikarze amerykańscy ogłosili przy tej okazji sensacyjną wiadomość, że lubiany amant filmowy jest... dziadkiem. Możemy sobie wyobrazić zdziwienie licznych wielbicieli Gable'a, oraz wściekłość artysty.

KRONIKA FILMOWA

ZWIĄZEK WŁAŚCICIELI KIN W BELGJI postanowił nie wyświetlać nowego filmu francuskiego „Dramat w Meyerlingu", ponieważ występuje w nim małżonka tragicznie zmarłego arcyksięcia Rudolfa, bohatera tego filmu, była księżniczka belgijska Stefanja, córka Leopolda II. Nie chcąc poruszać bolesnych dla rodziny królewskiej wspomnień, belgijscy właściciele kin powzięli wspomnianą uchwałę.

W BUDAPESZCIE został założony przy pomocy rządu węgierskiego bank filmowy, do którego weszło również kilku posłów do parlamentu. Naczelnym dyrektorem banku został radca ministerjalny Ryszard Geiger, który w swoim czasie był również dyrektorem zasłużonej węgierskiej wytwórni filmowej. Bank ten rozpoczyna swoją działalność już w najbliższych dniach.

W CIĄGU OSTATNIEGO KWARTAŁU ROKU UBIEGŁEGO ukazało się na ekranach 15 filmów produkcji hiszpańskiej. Filmy te, jakkolwiek bardzo jeszcze naiwne co do treści i sposobu wykonania, święcą wielkie sukcesy kasowe, ponieważ publiczność pragnie słyszeć mowę ojczystą na ekranie. To wszystko stanowi dobry horoskop dla produkcji hiszpańskiej.

ZAPOWIADANY PRZEZ NIEMCÓW film średniometrażowy z zimowych igrzysk olimpijskich w Garmisch Partenkirchen jest już na ukończeniu i ma być oddany do użytku publiczności w najbliższych tygodniach. Z ogólnie nakręconych 43.000 metrów taśmy, użyto w montażu tylko 1000 metrów. Ogólne kierownictwo spoczywa, jak wiadomo, w rękach wiceprezesa niemieckiej Izby Filmowej — Hansa Heidemanna, muzykę ułożył kompozytor niemiecki Walter Gronostoy.

OSTATNIO OCENZUROWANE ZOSTAŁY w Warszawie trzy następujące filmy krótkometrażowe produkcji polskiej: 1) Warszawa w dniu jesiennym, 2) Zwiedzajmy Warszawę, 3) Rybacy, 4) Rybołówstwo morskie, 5) Na harcerskim froncie oraz 6) Z miasta młodości.

FRANCUSKA RADA MINISTRÓW ZAKAZAŁA EKSPORTU zagranicę filmu „La garçonne", motywując to zarządzenie faktem, że kobieta francuska pokazana jest w tym filmie w bardzo niekorzystnem świetle. Pisma prawicowe żądają zakazania wyświetlania tego filmu również na terenie Francji i zarzucają rządowi, że obraża kobietę francuską, tolerując punkt widzenia wytwórców, choćby w obrocie wewnętrznym.

PRZEBYWAJĄCY W LONDYNIE na studjach filmowych członek Związku Producentów Filmowych krótkometrażowych p. Eugenjusz Cękalski zajął się przy pomocy Ambasady R. P. w Londynie urządzeniem pokazu polskich filmów krótkometrażowych. Pokaz ten odbędzie się w marcu r. b. Wyborem filmów na ten pokaz zajęła się już Komisja Artystyczna Z. P. F. K.

W NIEKTÓRYCH KINACH NA PROWINCJI publiczność flamandzka wygwizdała piękny film słynnego reżysera francuskiego J. Feydera „La Kermesse Heroique", dopatrując się w nim obrazy narodowych uczuć flamandzkich.

POLA NEGRI, która, jak wiemy, przebywa obecnie w Berlinie, gdzie występuje w warjete „Scala", została obecnie zaangażowana przez wytwórnę berlińską Terra do filmu p. t. „Moskwa — Szanghaj".

SZWEDZKI KONCERN FILMOWY S. F. wyprodukował średniometrażowy film p. t. „Narodowi belgijskiemu". Film ten poświęcony jest pamięci tragicznie zmarłej w roku ubiegłym królowej belgijskiej Astrid, która — jak wiadomo — z domu była księżniczką szwedzką. Film ten będzie wyświetlany wyłącznie w Belgji.



Piękna Gloria Stuart, bohaterka filmu „Śmiertelna Salwa".

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Ceny w Wilnie

Centralne Biuro Statystyczne m. Wilna sporządziło wykaz cen niektórych artykułów w hurcie i detalu, notowanych na rynkach wileńskich w dniu 20 b. m. (za 1 kg. w złotych):

Wyszczególnienie	hurt	detal
Chleb żytni przem. 55%		0,27
Chleb żytni przem 75%		0,24
Chleb żytni razowy 98%		0,20
Chleb pszenny przem. 65%		0,40
Mąka pszenna prz.		0,30—0,40
Mąka żytnia razowa		0.17
Mąka żytnia pytlowana		0,25
Mięso wołowe		0,70—1,00
Mięso cielęce		0,50—0,70
Mięso wieprzowe		0,90—1,20
Karpie żywe	1.70—2,00	2,00
Karpie drobne	1.60	1,80
Karpie śnięte		1.60
Szczupaki żywe	1,60—2,00	1,80—2,40
Szczupaki śnięte	1,20—1,50	1,50—2,00
Sielawy	1,60—2,00	
Sielawy drobne	0,60	0,50
Okonie	1,00—1,20	0,40—1,30
Płotki	0,25—0,60	0,25—0,40
Stynka	0,50—0,60	
Drobne ryby	0,10—0,15	

Skóry bydlęce 0,90 za 1 kg.
Skóry cielęce 6,20 za 1 szt.
Skóry końskie 17,00—18,00 za 1 szt.
Skóry podeszwiane 4,80 za 1 kg.
Skóry juchty 3,00—4.00 za 1 kg.
Ssaki chromowe czarne 0,14½ za 1 dcm²

Ziemniaki		0,05—0,08
Kapusta kwaszona		0,15
Kapusta świeża		0.11—0.15
Marchew		0,05—0,10
Buraki		0,10—0,15
Brukiew		0,05—0 08
Cebula		0.20—0,35
Masło świeże		2,00—2.80
Masło solone		2,00—2,40
Mleko	(za 1 1 litr)	0 13—0 15
Śmietana	(za 1 litr)	0.60—0 90
Jaja	(za 1 szt.)	0,06—0.09

Papierówka 9. 50 za 1 mp,
Osika zapałczana *) I kl. 45.00—46.00 za 1 m³.
Osika zapałczana *) II kl. 28,00—32.00 za 1 m³
Olsza dyktowa *) II kl. 45,00—50,00 za 1 m³
Ślipry *) 6,50 za 1 szt.
Materjały sosn. eksport. 36.00—39.00 za 1 m³
Materjały świerk. eksport. 29,00—30,00 za 1 m³

Uwaga: znak „*)“ oznacza ceny w lutym.

Pogłoski o dewaluacji marki niemieckiej

Berliński korespondent paryskiego „L'Information“ donosi, że w dalszym ciągu utrzymuje się w kołach finansowych pogłoska o rychłej dewaluacji marki niemieckiej, która prawdopodobnie miałaby wynieść 40 proc. obecnego kursu. O ile chodzi o niemieckie stosunki międzynarodowe, krok ten stanowiłby zalegalizowanie obecnego stanu rzeczy, z punktu widzenia wewnętrznego zaś dewaluacja miałaby na celu przedewszystkiem redukcję obciążeń wewnetrznych. Zdaniem kół finansowych Rzeszy, dewaluacja umożliwiłaby uporządkowanie finansów Niemiec oraz ułatwiłaby rokowania pożyczkowe.

Każdy członek LOPP. przyczynia się do podniesienia możliwości obronnych kraju!

POŁOŻENIE GOSPODARCZE POLSKI w styczniu 1936 r. w charakterystyce BGK

W styczniu nastąpił **sezonowy spadek wytwórczości i obrotów gospodarczych**, wywołany głównie zimowym zastojem ruchu inwestycyjno - budowlanego. Wskutek tego zapotrzebowanie kredyto we ze strony przemysłu i handlu było mniejsze, co pozwoliło instytucjom kredytowym na poważniejsze zmniejszenie wykorzystanych na ultimo roku kredytów dyskontowych i zastawowych w instytucji emisyjnej. Jednocześnie do **wzrostu płynności rynku pieniężnego** przyczynił się utrzymujący się ruch zwyżkowy wkładów, zwłaszcza w instytucjach oszczędnościowych i bankach akcyjnych. Również na giełdzie papierów wartościowych sytuacja kształtowała się korzystniej w pierwszej połowie miesiąca, po ogłoszeniu konwersji kilku wewnętrznych pożyczek państwowych nastąpił jednak w drugiej połowie spadek kursów przy zwiększonej podaży papierów procentowych.

Wskaźnik produkcji przemysłowej obniżył się w porównaniu z grudniem o 6 proc., był jednak o 7 proc. wyższy niż w styczniu roku ubiegłego. **Spadek zatrudnienia** wystąpił w hutnictwie oraz w całym prawie przemyśle przetwórczym związanym z budownictwem i inwestycjami, obejmując przemysł metalowy, drzewny, mineralny i budowlany, a częściowo również chemiczny. W tym ostatnim dziale **zwiększył się natomiast zbyt nawozów sztucznych** oraz niektórych wyrobów używanych przez włókiennictwo. Fabryki włókiennicze, po silniejszej redukcji zatrudnienia w końcu roku, przystąpiły bowiem w drugiej połowie stycznia do wyrobu towarów wiosenno-letnich, zwiększając uruchomienie zakładów. Niewielki **wzrost produkcji w przemyśle węglowym** wywołany został zwiększeniem się eksportu węgla; słabszy zbyt węgla na rynku wewnętrznym był w dużej mierze spowodowany ciepłą pogodą.

Obroty handlowe na rynku wewnętrznym uległy w styczniu **osłabieniu**. Spadły również obroty handlowe z zagranicą, pozostały one jednak znacznie wyższe niż w styczniu roku poprzednie go.

Liczba zatrudnionych robotników w przemyśle zmalała, głównie w zakładach przemysłu przetwórczego, utrzymując się nadal **na wyższym poziomie niż przed rokiem.** Stan zarejestrowanych bezrobotnych podniósł się w połowie lutego do przeszło 480 tysięcy.

Zamówienia cukrowni na 2 milj. worków lnianych

Doceniając gospodarcze znaczenie akcji lniarskiej, mającej na celu podniesienie dochodu rolnictwa naszych ziem wschodnich, przemysł cukrowniczy zamówił w fabrykach krajowych na potrzeby roku bieżącego dwa miljony worków z włókna lnianego, do opakowania cukru. Wartość pieniężna tego zamówienia wynosi około czterech miljonów złotych.

Z oznaczonej ilości worków dostarczą fabryki: Żyrardów — 700.000 sztuk. Stradom — 370.000 sztuk, Gnaszyn — 310.000 sztuk, Deutsch — 225.000 sztuk, Warta — 200.000 sztuk. Stęszew — 145.000 sztuk i Unja — 50.000 sztuk.

Z połowów rybackich na Helu



Zdjęcie nasze przedstawia obfity połów morświni-delfinów bałtyckich, złowionych przez polskich rybaków w ilości 18-tu sztuk o wadze od 75-ciu do 150-ciu kg. i przewiezionych na kutrze „Bór 16“. Widzimy moment wyładowania tych szkodników z kutra na molo w porcie rybackim Hel.

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Inspektor lekarski powiatów województwa wileńskiego sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie na terenie województwa wileńskiego za czas od 15 do 21 bm., według którego wynika, iż było 113 wypadków zachorowań na jaglicę, 44 wypadki gruźlicy (w tem 11 zgonów), 12 wypadków tyfusu plamistego (w tem 1 zgon) — a mian. po 3 wypadki w pow. postawskim, wilejskim i wileńsko trockim i po 1 wypadku w pow. brasławskim, mołodeczańskim i oszmiańskim (w tym ostatnim 1 zgon), 8 wypadków duru brzusznego (3 wyp. w pow. wileńsko-trockim i po 1 wypadku w m. Wilnie i pow. oszmiańskim, postawskim, święciańskim i wilejskim), 12 wypadków zachorowań na odrę, 11 na świnkę, 9 na płonicę, 7 na błonicę, 6 na zapalenie opon mózgowych, 6 na grypę, 5 wypadków zakażenia połogowego (w tem 1 zgon), 3 wypadki chor. na ospę wietrzną i po 1 wypadku krztuśca, twardziela i pokąsania przez wściekłe lub podejrzane o wściekliznę zwierzę.

Konkurs radjowy z nagrodami

W dniu dzisiejszym o godz. 19,25 zostanie nadany z Rozgłośni Wileńskiej reklamowy skecz p. t. „Nocna wizyta“. W skeczu celowo umieszczone jest jedno nielogiczne zdanie, za podanie którego firmy reklamujące się przyznały wiele cennych nagród dla słuchaczy radja. Dokładne warunki zostaną podane przed koncertem reklamowym.

„Kucie Kos“
Audycja dla szkół

W powstaniu Kościuszkowskiem w r. 1793 po raz pierwszy chwycili chłopi za broń przeciw wrogowi. Całe wsie przechodziły pod komendę Kościuszki. We wsi Rzędowicach w kuźni majstra Grzegorza podczas kucia kos mówią o moskalach, o Naczelniku i o chłopskiej niedoli. Oto treść fragmentu ze znanej sztuki Anczyca „Kościuszko pod Racławicami“, który zostanie nadany w przeróbce radjofonicznej K. Wajdy w piątek dnia 27.III 1936 r. o godz. 12,15 w ramach audycji dla szkół.

Radjowe rekolekcje dla chorych

Dnia 27.III o godz. 16.00 usłyszą radjosłuchacze audycję rekolekcyjną, której myślą przewodnią jest budowanie współżycia zdrowych i chorych na wzajemnem zrozumieniu, na miłości ofiarnej i radosnej. Rekolekcje radjowe prowadzi ks. kanonik Michał Rękas.

Koncert chóru łotewskiego w Radjo

Polscy radjosłuchacze poznają w piątek dn. 27.III o godz. 17,20 nietylko sztukę śpiewaczą i interpretacyjną łotewskiego chóru mieszanego, ale również utwory kompozytorów łotewskich. Szereg nazwisk zupełnie u nas nieznanych figuruje w programie tego koncertu. Chóry krajów północnych poznali już radjosłuchacze przy innych okazjach jako zespoły bardzo zdyscyplinowane i rozporządzające wysoko postawioną sztuką śpiewaczą. Jaki jest chór łotewski mieszany Reitera Koris, przekonają się radjosłuchacze w piątek.

EUGENJA KOBYLIŃSKA

25

Pamiętnik nauczycielki

— Tak. To wspaniała dziewczyna. Ale o trzy klasy starsza, więc lepiej poszukaj przyjaciółki w swoim zespole. Pozatem... bóstwo? Fe! Nie znoszę tego. Takie głupie określenie.

— Ale dobitnie wyraża moje uczucia — zaprotestowała Zosia. — Zresztą pół naszej klasy zakochało się w niej. Na wieczorku, gdy zagrano tango, podeszłam prosić ją do tańca. No i zgodziła się. Byłam taka dumna, jakbym tańczyła z Prezydentem.

— Hm! mruknęłam zaskoczona. — I co właściwie za pożytek z takiego „bóstwa“?

Zosia załamała ręce. Wytknęła mi brak polotu artystycznego.

— Przecież pani jest poetką! — zawołała ze zgrozą.

— Tylko bez osobistych przytyków — zastrzegłam. — Mów, o co ci właściwie chodzi z tem bóstwem?

To była cała historja. Zosia opowiadała mi wszystko, trzymając mokrą chustkę na uszkodzonym nosie, co powiększało wrażenie. Krople, ściekające z chustki, były podobne do mętnych łez. Zresztą sama sprawa była żałosna. Okazało się, że biedna Zosia nie może w klasie znaleźć przyjaciółki. Nie i nie! Inne dziewczynki mają wybranki swego serca przy sobie, tylko ona chodzi jak sierota. Zebrało się w niej tyle uczucia, że niedługo wystrzeli, jak kefir z butelki. Rozsadza ją i koniec. To też narazie postanowiła ubóstwiać piękną Misię. Jest w tem niejaka ulga. Maleńkie pokrzepienie. Tamta nawet nie wie o tem. A Zosia jest spokojniejsza. Ma o co zaczepić serce. Bo z przyjaciółkami straszny pech! Jedna wyjechała. Druga przeszła do innego gimnazjum. Z trzecią matka zabroniła przestawać gdyż tamta ciągle łazi po „Jerku“, a pozatem Hela przysięgała, że widziała ją, jak sobie usiadła zuchwale na kolanach jednego z ósmej klasy. Bardzo prawdopodobne! Hela ma bzika na punkcie chłopców. To utrudnia przyjaźń. Wystarczy, żeby na horyzoncie zjawił się jaki koczkodan męskiego rodzaju, a ta już łypie okiem i robi się omdlewająca. Jejby się przydał prysznic. (Tu Zosia znowu poruszyła mokremi łopatkami).

— Wie pani, że sprawa staje się tragiczna. Mnie jest doprawdy smutno. Jestem sama. Sama na całutkim świecie.

— Nie gadaj! A matka?

— Mamusia? E! Co to za przyjaźń? Jedno i to samo. „Nie zaziębisię! Czy włożyłaś rękawiczki? Jak tam z klasówką?“. Nie! to mi nie wystarcza!

— No, no!... A jakiej ci potrzeba przyjaciółki? — zapytałam gorliwie, jakbym miała na składzie zapas tego towaru.

Zosia się rozmarzyła:

— Chciałabym mieć przyjaciółkę wyższą od siebie o jakie dwie głowy, zgrabną, z jasnemi puszystemi włosami i skośnemi, zielonemi oczyma...

— Skośnemi? — zdziwiłam się.

— Tak! — powiedziała stanowczo Zosia, niezadowolona, że jej przerywam. — Chciałabym, żeby ona miała dźwięczny głosik, ładne, białe zęby i ciemną cerę.

— Ciemną! — powtórzyłam zniechęcona. — Nie! To będzie trudne. Cóż dalej?

— Chciałabym, żeby ona była dobra, wesoła, miła i wysportowana, żeby kochała wieś i miała rozsądne przekonania polityczne. Chciałabym bezwarunkowo, żeby nie nosiła okularów.

Skinęłam głową. Oczywiście. Okulary tworzą ścianę między ludźmi i bywają powodem zamieszania, nie mówiąc już o tem, jak trudno jest utrzymać taką kruchą rzecz w całości podczas wszelkich fluktuacyj przyjaźni.

— Z taką, tobym była dopiero szczęśliwa! — westchnęła Zosia.

— Ma się rozumieć! No, ale jeżeli się taka nie znajdzie?

(D. c. n.)

Prace nad mauzoleum na Rossie

W dniu 25 bm. bawił w Wilnie prof. Jastrzębowski z Warszawy. Jastrzębowski uzgodnił z przedstawicielem Magistratu szczegóły zadrzewienia około mauzoleum Marszałka Józefa Piłsudskiego na cmentarzu Rossa. Profesor zakomunikował, że płyta główna jest już całkowicie opiłowana i obecnie jeden z zakładów w Warszawie dokonywa jej polerowania. Praca odbywa się na trzy zmiany (dniem i nocą).

Zawieszenie i rozwiązanie szeregu organizacyj litewskich w pow. święciańskim

Starosta powiatowy święciański zawiesił działalność oddziałów Lit. T-wa im. św. Kazimierza w N. Święcianach oraz Mielegianach, Pianczkach, Datynianach, Jodziszkiańcach i Mieżaniach, gminy święciańskiej, na podstawie ujawnienia działalności tych organizacyj, zmierzającej do naruszenia spokoju publicznego.

Ponadto starosta rozwiązał uprzednio zawieszone w działalności oddziały Litewskiego T-wa im. św. Kazimierza w Kozaczynie i Łągumach, gminy dukszta**ńskiej. (Pat.)**

Opór władzom bezpieczeństwa w gm. rudomińskiej

25 b. m. w czasie dokonywania kontroli przez referenta bezpieczeństwa starostwa wileńsko-trockiego w towarzystwie komendanta posterunku policji w Rudominie oddziałów stowarzyszeń litewskich, istniejących we wsi Marjampol, gm. rudomińskiej, zgromadzeni członkowie tych organizacyj stawili opór i starali się nie dopuścić do dokonania kontroli.

W wyniku przeprowadzonej kontroli znaleziono książki i czasopisma zakazane oraz stwierdzono, że w lokalu tych organizacyj odbywa się nielegalne nauczanie dzieci przez kierowniczkę czytelni i ochronki w tejże wsi.

Za stawianie oporu i obrazę urzędników spisano doniesienie i sprawę przekazano prokuratorowi.

Ukarani administracyjnie

Starosta Grodzki ukarał Mikołaja **Górskiego** (Tatarska 12) grzywną zł. 50 z zamianą na 14 dni aresztu za systematyczne uprawianie handlu w godzinach zakazanych.

Szepsela **Wilkomirskiego** (Kalwaryjska 57), administratora domu przy ul. Zwierzynieckiej 16, grzywną zł. 15 z zamianą na 5 dni aresztu za niezabezpieczenie ustępu.

Icka **Glinikszka, furmana** (Antokolska 81) grzywną zł. 30 z zamianą na 14 dni aresztu za używanie do pracy konia z dużą raną, sięgającą do kości grzbietowej.

Hersza **Dziatyckiego** (Wiłkomierska 147) grzywną zł. 10 z zamianą na 5 dni aresztu za brudy w sklepie oraz

Izraela **Elberga**, kominiarza z ul. Subocz 10, grzywną zł. 40 z zamianą na 14 dni aresztu za niedbałe czyszczenie kominów, co spowodowało zapalenie się sadzy w kominie.

„Szlakiem Reformacji"

Wileński kościół ewangelicko-reformowany przy ul. Zawalnej 11 rozpoczyna wydawać od kwietnia kwartalnik pod tytułem „Szlakiem Reformacji".

Oprócz artykułów treści religijnej, społecznej i kroniki z życia, będzie w każdym n-rze dział historyczny. Redaktorem odpowiedzialnym będzie ks. Piasecki.

KINA I FILMY

„ZA CHWILĘ SZCZĘŚCIA". (Kino Casino).

Doskonały reżyser amerykański — Stahl oraz Irena Dunne są specjalistami od filmów wzruszająco-sentymentalnych. Dla nich napisany został scenarjusz obrazu „Za chwilę szczęścia". Scenarjusz zarówno w swem założeniu, jak i ujęciu go przez reżysera, ma wyraźnie charakter raczej literacki, niż filmowy. Punktem ciężkości obrazu jest gra doskonałej — Ireny Dunne. Piękna i spokojna jej twarz, szlachetny umiar w grze, oraz głębokie, dobrze przemyślane ujęcie trudnej nieco roli żony lekarza — stanowią niewątpliwie atrakcję tego, mdłego nieco w fabule obrazu. Staranne i wielce kulturalne kierownictwo reżyserskie Stahla, podnosi jeszcze walory gry Ireny Dunne.

Stahl jest jednym z najlepszych specjalistów w dziedzinie filmów o charakterze kameralnym.

Obok Ireny Dunne widzimy starego znajomego („24 godziny d-ra Morgana", „Melodja wielkiego miasta") — Roberta Taylora. Wyjątkowo przystojny ten amant nie jest zupełnie odpowiedni do roli, która została mu przeznaczona w tym filmie. Jest zbyt jednostajny i plaski w ciągu całego filmu.

Reszta obsady — dobra. Film jest starannie wystawiony. Posiada bardzo ładne dekoracje i czyste zdjęcia.

Nadprogram — aktualja. **A. Sld.**

KRONIKA

Piątek 27 Marzec

Dziś: Jana Damasc.
Jutro: Sakstusa, Jana Kapitr.

Wschód słońca — godz. 5 m. 08
Zachód słońca — godz. 5 m. 43

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 26.III. 1935 r.

Ciśnienie 765
Temperatura średnia + 1
Temperatura najwyższa + 5
Temperatura najniższa —4
Opad —
Wiatr wschodni
Tend.: spadek
Uwagi: dość pogodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Rostkowskiego — Kalwaryjska 31; 2) Wysockiego — Wielka 3; 3) Frumkina — Niemiecka 23; 4) Sukc. Augustowskiego — Kijowska 2.

Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach.

RUCH POPULACYJNY.

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Minkiewiczówna Marja, 2) Łutowiczówna Krystyna, 3) Siemaszkówna Wirginja-Lucja, 4) Siemankowicz Ryszard.

— ZAŚLUBINY: 1) Siewicki Jan — Pierpuchówna Bronisława.

— ZGONY: 1) Kaczyński Piotr, dozorca, lat 30; 2) Piwońska Franciszka (niemowlę); 3) Borkowska Jadwiga, lat 49.

PRZYBYLI DO WILNA

— **Do Hotelu St. Georges:** Alter Chaim, kupiec z Warszawy; Rabinowicz Józef, kupiec ze Słonima; Maksymowicz Józef z Kowla; Woźniakiewicz, inż. z Warszawy.

URZĘDOWA

— **Wojewoda wileński p. Ludwik Bociański** wyjechał w dniu 26 b. m., o godz. 15,30 w sprawach służbowych do Warszawy.

MIEJSKA.

— PREZYDJUM ZARZĄDU MIEJSKIEGO POSTANOWIŁO OBNIŻYĆ WPŁATY DO ŻŁOBKA za dzieci, skierowywane przez miasto. Dotychczas magistrat do żłobków tych, prowadzonych przeważnie przez organizacje dobroczynne, wpłacał miesięcznie za każde dziecko 35 zł. Obecnie uchwalono stawkę tę zmniejszyć do 33 zł. Uchwała ta motywowana jest ogólnem zmniejszeniem się kosztów utrzymania.

— CHCĄC PRZYJŚĆ Z POMOCĄ BEZROBOTNYM Magistrat postanowił już w najbliższych dniach rozpocząć roboty ziemne. Przeprowadzona będzie regulacja ulic w różnych punktach miasta, m. in. również na Antokolu. Na robotach tych ma znaleźć zatrudnienie kilkaset bezrobotnych.

HARCERSKA

— PODZIĘKOWANIE. „Błękitna Jedynka Żeglarska dziękuje uprzejmie p. Leonidasowi Pimonowi za wyświetlenie filmu na rzecz drużyny w kinie „Casino" w dniu 24 b. m.

Jurik Stefan — drużynowy.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— ZEBRANIE KLUBU WŁÓCZĘGÓW. 27 marca r. b. (w piątek) o godzinie 20, odbędzie się 207 zebranie dyskusyjne Klubu Włóczęgów, na którem zostanie wygłoszony referat przez p. Dziewickiego dyrektora Szkoły Rolniczej w Łuczaju, p. t. „Życie społeczne wsi w powiecie postawskim".

Zebranie odbędzie się w pracowni p. Wierusz Kowalskiego przy ul. Jakóba-Jasińskiego 6—9.

Informacyj w sprawie zaproszeń udziela p. S. Symonowicz w godzinach 12—13. tel. 14—10.

— ODCZYTY O OPIECE SPOŁECZNEJ. W sali Federacji PZOO. pl. Orzeszkowej nr. 11 od będą się następne z cyklu odczyty, organizowane przez Komitet Zblokowanych Organizacyj Kobiecych:

Stan obecny Opieki Społecznej na terenie m. Wilna — wygłosi p. Marja Hillerowa — dnia 27 marca (piątek) o godz. 5.30.

Podstawy prawne Opieki Społecznej — wygłosi p. adw. Eugenja Szabelska — dnia 30 marca (poniedziałek) o godz. 5.30.

Goście mile widziani. Wstęp wolny.

— WALNE ZEBRANIE STOW. ARCHITEKTÓW R. P. W WILNIE. Zarząd SARP-u, Oddział w Wilnie, przypomina członkom, że dalszy ciąg Walnego Zebrania odbędzie się dziś, w piątek, o godz. 6 po poł. w lok. Stowarzyszenia Techników, ul. Wileńska 33.

— **„Rowerem do Jugosławji".** W sobotę dn. 28 b. m., o godz. 19-ej, w T-wie Krajoznawczem przy ul. Ostrobramskiej 9, nauczycielka gimnazjum Orzeszkowej, p. Petrusewiczowa, wygłosi odczyt ilustrowany pod tytułem „Rowerem z Wilna do Jugosławji".

Wstęp wolny, goście mile widziani.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— INFORMACYJNY KURS PCK. W dniach 30, 31 marca i 1 kwietnia r. b. od godz. 17 do 20 odbędzie się w lokalu ZOR. ul. Orzeszkowej 11-a m. 1 „I-szy informacyjny kurs PCK." z zakresu ratownictwa przeciwgazowego z następującym programem: 30 marca b. r. od 17—20 „Co to są gazy i środki chemiczne bojowe" — prof. USB. dr. S. Schilling Siengalewicz: 31 marca od 17—18 „Akcja ratownicza PCK." — mjr. J. Korczyński i od 18—20 „Obrona indywidualna i zbiorowa" — kpt. M. Chmielewski; 1 kwietnia r. b. od 17—19 — „Ratownictwo i pierwsza pomoc, niesiona zagrożonym" — asystent USB. dr. Puchowski. Sekretarjat ZOR. przyjmuje zapisy codzień od godz. 18—20.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— „MIESIĄC SZKOŁY ŻYDOWSKIEJ". W tych dniach zostanie proklamowany w Wilnie „Miesiąc szkoły żydowskiej" dla przyjścia z pomocą świeckiemu żydowskiemu szkolnictwu centrali C.B.K. w Wilnie.

W związku z tą akcją „Kultur-Ami" zwołuje na sobotę 28 b. m. konferencję zarządów wszystkich zrzeszonych w nim żydowskich związków zawodowych. (m).

— UGODA GMINY Z B. PRACOWNIKAMI PRZYTUŁKÓW. Od dłuższego czasu toczy się proces pomiędzy Żyd. Gminą Wyznaniową w Wilnie a b. pracownikami żyd. przytułków, które pierwotnie podlegały Gminie Wyznaniowej, a potem przeszły pod zarząd Komitetu dla ochrony sierot. Pracownicy wystąpili przeciw Gminie Wyzn. z cywilnem powództwem o wypłatę należnych pensyj, za urlopy i t. p. na sumę kilku tysięcy złotych.

Sprawa toczyła się od dłuższego czasu przed wileńskim Sądem Pracy i była kilkakrotnie odraczana. Onegdaj przed ostatecznem rozstrzygnięciem doszło pomiędzy stronami do ugody. Gmina Wyznaniowa zgodziła się wypłacić część należności wzamian za odstąpienie pracowników od powództwa. (m).

RÓŻNE.

— CZYJ KRZYŻYK? Uczeń kl. II szk. powsz. nr. 1 im. Sz. Konarskiego w Wilnie znalazł na ulicy Gdańskiej w zeszłym tygodniu (sobota) złoty krzyżyk ze srebrnym łańcuszkiem.

Znaleziony przedmiot znajduje się w kancelarji szkoły powsz. Nr. 1 przy ul. Żeligowskiego nr. 1.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w piątek, dn. 27 b. m. o godz 8 w. przedstawienie wieczorne w Teatrze na Pohulance wypełni arcydziełowa komedja Beaumarchais, w przekładzie T. Boya-Żeleńskiego, z ilustracją muzyczną Mozarta **„Wesele Figara"**, w wykonaniu świetnie zgranego zespołu, z K. Dejunowiczem w roli tytułowej.

— **„Matura"** — nowa sztuka W. Fodora, jednego z najpopularniejszych komedjopisarzy współczesnych, który takiemi utworami jak „Pocałunek przed lustrem", „Kiedy kobieta kłamie" etc., zdobył sobie europejski rozgłos, święci obecnie triumfy w Warszawie, gdzie grana jest od szeregu miesięcy z niesłabnącem powodzeniem. Teatr Miejski zapowiada premjerę „Matury" w początkach przyszłego tygodnia.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Dzisiejsze przedstawienie propagandowe.** Dziś nieśmiertelny „Orfeusz w piekle" z nowym, aktualnym tekstem T. Bujnickiego, z Bestani, Wawrzkowiczem, Tatrzańskim i Szczawińskim w rolach głównych.

— **Jubileusz Aleksandra Wilińskiego.** — W sobotę, ku uczczeniu pracy artystycznej Aleksandra Wilińskiego grana będzie po raz pierwszy klasyczna op. Millockera „Biedny Jonatan", którą pieczołowicie, zarówno scenicznie, jak i muzycznie przygotowuje sam jubilat. W operetce oprócz całego zespołu artystycznego, gościnnie wystąpi Ola Obarska. Kierownictwo nie szczędzi starań i kosztów, aby obchód jubileuszowy wypadł imponująco.

UWAGA! — Komitet wykonawczy podaje do wiadomości, że zapisy na bankiet jubileuszowy, który ma się odbyć w restauracji Georges'a, przyjmuje kancelarja teatru w godzinach urzędowych.

— **Poranek symfoniczny w „Lutni".** Wil. Orkiestra Symfoniczna pod dyr. A. Wyleżyńskiego wystąpi z koncertem w najbliższą niedzielę o g. 12,15 w poł. Jako solistka wystąpi Stanisława Korwin-Szymanowska. W programie: Gluck, Haydn, Opieński, Debussy, Maliszewski i inni.

TEATR „REWJA", ul. Ostrobramska 5.

— Dziś, w piątek, powtórzenie programu rewjowego p. t. „LICYTACJA ŚWIATA".

Początek przedstawień o godz. 6.45 i 9.15.

DZIŚ PRZYJEŻDŻA DO WILNA wszechświatowej sławy artystka Isa Kremer. Koncert jutro w Konserwatorjum.

DZIŚ PAN TWARDOWSKI, najpotężniejsze, najnowsze dzieło w-g Ad. Mickiewicza już w kinie „Pan".

Wezwanie do składania ofiar na głodujących poleszuków

Jak donosiliśmy, kierownik oddziału wileńskiego Warszawskiej S-ki Myśliwskiej p. **Ronczewski** złożył w administracji naszego pisma 10 zł. jako ofiarę dla głodujących na Polesiu, inicjując łańcuch ofiar na ten cel. P. Ronczewski wzywa następujące firmy do kontynuowania łańcucha:

1) Stanisław **Banel** skład win, Mickiewicza 22-a.
2) F. **Frliczka** skład konfekcji, Zamkowa 9.
3) **„Bławat Polski"** skład sukna, Wielka 28.
4) M. **Rodziewicz** skład papieru, Wielka 9.
5) S. **Kulesza** skład galanterji żelaznej, Zamkowa 3;
6) Zakłady Przemysłowe **A. Moser** i Synowie w Nowej-Wilejce.

RADJO

PIĄTEK, dnia 27 marca 1936 roku

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka; 6,34: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,20: Dziennik por. 7,30: Muzyka; 7,50: Program dz. 7,55: Giełda roln. 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik południ. 12,15: Audycja dla szkół; 12,40: Wyjątki z oper Ryszarda Wagnera; 13,25: Chwilka gospod. dom. 13,35: Muzyka popularna; 14,30: Przerwa; 15,15: Odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Koncert zespołu Wacława Ruszkowskiego; 16,00: Pogadanka dla chorych; 16,15: Koncert. 16,45: Opowiadanie dla dzieci; 17,00: Skarby Polski; 17,15: Minuta poezji; 17,20: Koncert łotewskiego chóru mieszanego; 17,50: Poradnik sportowy; 18,00: Piosenki z filmów; 18,30: Program na sobotę; 18,40: Murzyńskie pieśni w wyk. Sergiusza Kontera; 19,00: Ze spraw litewskich; 19.10: „Troski gminy wiejskiej" wygł. Stefan Klaczyński; 19,25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe; 19,45: Komunikat śnieżowy; 19.50: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami; 20.00: Koncert symf. 22,30: Skrzynka techn. 22.40: Wiad. met. 22,50: Muzyka taneczna.

SOBOTA, dnia 28 marca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka: 7.20: Dziennik por.; 7.30 Muzyka z płyt; 7.50: Program dz.; 7.55: Giełda roln.; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57 Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03 Dziennik południ.; 12.15: Hipopotamiątka, pog. Eugenji Kobylińskiej-Masiejewskiej; 12.25: Koncert; 13.25: Chwilka gospod. dom.; 13.30: Godzina życzeń; 14.30: Z muzyki angielskiej. 15.00: Obrazek obyczajowy z współczesnej Rosji. 15.05: „Śledź"; 15.15: Mała skrzyneczka; 15.25 Życie kulturalne. 15.30: Zespół kameralny Niny Mańskiej; 16.00: Lekcja jęz. franc.; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Polacy na dalekich lądach i morzach; 17.15: Nowości z płyt; 17.45 Świat naszych roślin; 17.50: Mówmy o prowincji; 18.00: Koncert solistów; 18.40: Program na niedz.; 18.50: Z polskiej literatury fortepianowej; 19.10: W świetle rampy; 19.25: Koncert rekl.; 19.35: Wiad. sportowe; 19.45: Pogadanka aktualna; 19.55—20.00: Przerwa; 20.00: Lekka audycja Adolfa Fleischera; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Obrazki z Polski; 21.00: Audycja dla Polaków zagranicą; 21.30: Wesoła Syrena 22.00: Koncert; 23.00 Wiad. met.; 23.05—24.00 Muzyka taneczna.

Na wileńskim bruku

WŁAMANIE DO SYNAGOGI.

Wczoraj rano 6 komisarjat P. P. został powiadomiony o okradzeniu i zbezczeszczeniu synagogi przy ul. Antokolskiej 5.

Jak zeznaje służka synagogalny Lejba Zakon zam. w podwórku synagogalnem, spostrzegł on o godz. 5 rano, że w synagodze została wybita szyba. Wszedł do synagogi i stwierdził, że w synagodze również ktoś plądrował. Sprawcy rozbili lichtarze koło ołtarza, oraz podarli na strzępy kilka religijnych ksiąg. Pozatem rozwinęli na podłodze małe rodały i rzucili na nie śmieci. Ponadto włamywacze rozbili na drobne kawałki szafkę od zegarka ściennego, zaś mechanizm zegarowy zabrali ze sobą. Zrabowali również, według twierdzeń meldujących, 10 zł. ze skarbonki.

Policja stwierdziła, iż sprawcy włamania zbiegli w kierunku ul. Piaski. Znaleziono przy tej ul. porzucony przez nich mechanizm zegara ściennego. (c).

Ogłoszenie o przetargu

Syndykat Masy Upadłości firmy „Seal — fabryka wyprawiania i farbowania futer, s-ka z ogr. odp. w Wilnie", mający kancelarję w Wilnie przy ul. Wielkiej 3/1, ogłasza niniejszem, że sprzedaje w drodze przetargu ustnego, poprzedzonego składaniem ofert, całość maszyn i urządzeń do wyprawiania i farbowania futer — fabryki upadłej firmy, znajdującej się w budynkach fabrycznych w Wilnie, przy ulicy Popławskiej Nr. 30.

Przetarg rozpocznie się od sumy wywołania zł. 15.000. Przystępujący do przetargu winien w terminie do dnia 12 kwietnia 1936 r., nadesłać pod adresem Syndyka ofertę oraz w tymże terminie wpłacić do Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Wilnie, na rachunek Syndyka — Nr. 700, wadjum w wysokości złotych 3.000.

O terminie zarządzenia przetargu ustnego, oferenci będą powiadomieni przez Syndyka listami poleconemi.

Po zatwierdzeniu sprzedaży z przetargu przez p. Sędziego Komisarza masy upadłości firmy „Seal — fabr. wypr. i farb. futer — ska z oo.", nabywca obowiązany będzie w terminie wyznaczonym mu przez Syndyka, wpłacić całkowitą cenę nabywczą, stawić się do sporządzenia na jego koszt aktu oraz nabyte mienie przenieść na swój koszt z terenu fabryki, a to pod skutkami utraty wpłaconego wadjum.

Syndyk zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, odwołania względnie unieważnienia niniejszego przetargu.

Sprzedawane maszyny i urządzenia fabryki upadłej firmy można oglądać codziennie w g. 10—13 i 16—18 w budynkach, przy ul. Popławskiej Nr. 30 w Wilnie.

Syndyk Masy Upadłości firmy „Seal — fabr. wypr. i farb. fut., s-ka z oo." — MAKS LEJBMAN, adwokat.

Wilno, dnia 23 marca 1936 r.

Sprzedaż koni

Dnia 3 kwietnia r. b. o godz. 9 rano odbędzie się w Wilnie na rynku Kalwaryjskim, w drodze publicznych przetargów nieograniczonych, sprzedaż koni wybrakowanych z oddziałów wojskowych.

Przybłąkał się PIES
duży, czarny. Odebrać: ul. Stalowa 3

ZGUBIONY
dnia 25 marca 1936 r. kolczyk ametysowy. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem — ulica Aleja Róż 4—5

DO WYNAJĘCIA
pokój elegancko umeblowany. Ofiarna 4—1 od g. 10—11 i 4—5

Lokal handlowy
od frontu do wynajęcia Wielka 14

Linotypista
(zecer) wilnianin, zna doskonale typ maszyn maszyn amerykańskich — poszukuje pracy — Oferty do adm. pod 187

Nauczycielki,
bony, wychowawczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową zapośrednicza Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie. Poznańska 2, tel. 12 06, czynne od g. 8 do 15-ej

Inteligentna,
uczciwa, w średnim wieku poszukuje pracy biurowej za skromne wynagrodzenie, zgodzi się na inkasentkę, przy gospodarstwie lub do chorego. Oferty w admin. „Kurjera Wileńskiego" od 9—3 po poł..

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.